



© PAIR MYJAKPRESS

# OŻARÓW

Samorządowe pismo społeczno-kulturalne

Nr 2/94 marzec-kwiecień 2007 Rok IX ISSN 1507-7438 Nakład 1000 egz.

## Otwarcie remizy OSP w Jakubowicach 13.05.2007



fot. M. Sus, J. Myjak

Remiza to znane i ważne słowo dla polskiej prowincji, o różnych odcieniach znaczeniowych, raczej pozytywnych. To nie tylko budynek, siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej, ale również obiekt scalający całą społeczność lokalną danej wsi. Często placówka kultury, świetlica, sala zebrań wiejskich, sala widowiskowa, miejsce życia obrzędowego. Taka wielofunkcyjność czeka również nową siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej w Jakubowicach, którą otwarto uroczystie 13 maja.

Jak to zwykle bywa w gminie Ożarów, uroczystość strażacka zamieniła się w ogólne święto całej społeczności Jakubowic. Zaczęło się od nabożeństwa w intencji strażaków, odprawianego w kościele parafialnym w Przybystawicach przez księdza Marka Łuszczynskiego. Następnie w oprawie ceremoniału strażackiego rozpoczęła się uroczystość przed nową strażnicą. Prowadził

ją pułkownik Wiesław Chmielewski, członek Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych i równocześnie Komendant Gminny OSP w Ożarowie, główny inicjator działalności ochotniczego strażactwa nie tylko w gminie. To dzięki strażackiemu małżeństwu Chmielewskich jednostka OSP w Jakubowicach należy do największych i najaktywniejszych.

Na początek Wiesław Chmielewski powitał gości, m.in. przedstawicieli samorządu województwa, powiatu, gminy, strażactwa zawodowego. Dzieje OSP w Jakubowicach przedstawił Eugeniusz Stawiarski. Następnie rozpoczęła się seria wręczania odznaczeń dla wyróżniających się druhów. Niektórzy z przybyłych gości przekazali pozdrowienia i życzenia, m.in. Starosta Opatowski Kazimierz Kotowski.

Kulminacyjnym momentem było oficjalne otwarcie strażnicy (projekt Piotra

Paszkiewiczza, wykonawstwo firma Janusza Roźmieja). Do starej małej remizy dobudowany został w formie nawiązującej do dworu staropolskiego nowy obiekt. W tympanonie zawieszona została tablica informacyjna z napisem: Dom Kultury OSP im. Onufrego Gombrowicza „Jakubowicki Dworek”.

Poświęcenia strażnicy dokonał ksiądz Marek Łuszczynski, a w przecięciu wstęgi uczestniczyli zaproszeni honorowi goście.

W części artystycznej wystąpiły zespoły Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Szkoły Podstawowej w Janowicach oraz zespół muzyczny – wokalny „Wilczanie” z Wilczyc, orkiestra dęta M- GOK w Ożarowie i zespół estradowy Ramusa.

Po strażackim poczęstunku mieszkańcy Jakubowic mogli oddać się zabawie tanecznej.

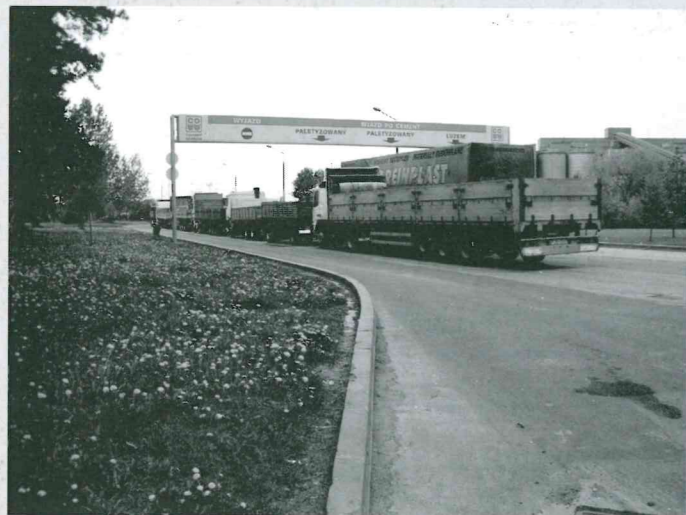
J. Myjak

## Pożegnanie softysów

Kolejna, czwarta kadencję po polskich przemianach 1989 r., obejmującą lata 2002- 2006, zakończyła ożarowska grupa softysów.  
czyt. tekst str. 4

fot. M. Sus





*Prawdziwe oblężenie przeżywa ostatnio ożarowska cementownia. Świadczy o tym wzroście zapotrzebowania na cement*



*Promocję książki „Doświadczenie Boga w gulagu” i spotkanie z jej autorem, dominikaninem Andrzejem Morką, zorganizowało w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury Ożarowskie Stowarzyszenie Kulturalne „Forum”*



*Spotkanie wielkanocne poświęcone tradycjom ludowym przygotowali uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Lasocinie*



*Dużym powodzeniem cieszył się w lasocińskim kościele koncert na dwa bajany, zorganizowany w ramach Festiwalu Muzyki Odnalezionej*



*Oficjalna delegacja słowackiego miasta Spiska Bela, goszcząca w gminie Ożarów na zaproszenie władz samorządowych, spotkała się z kierownictwem sandomierskiej giełdy owocowo - warzywniej, a także wzięła udział w tegorocznym Świącie Kwitnącej Wiśni w Nowem*



*Wyraźnie zadowolona z wernisażu w MGOK w Ożarowie była Grażyna Szemraj, która wystawiała obrazy, rysunki i tkaniny artystyczne*

## KRONIKA OŻAROWSKA

30 tysięcy na remont budynku Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej - Curie w Ożarowie otrzyma budżet Starostwa Powiatowego (któremu podlega ta szkoła) z budżetu gminy Ożarów.

Z inicjatywy radnego Jerzego Nogaja i Tadeusza Kuropatwy, sołtysa wsi Gliniany, odbyły się w Glinianach uroczystości związane z Dniem Kobiet. W miejscowym kościele proboszcz parafii ksiądz Bogusław Wójtowicz odprawił mszę świętą w intencji wszystkich kobiet. Następnie w budynku szkoły odbyła się uroczysta kolacja, na którą została zaproszona liczna grupa kobiet z parafii. Obecni byli także gospodarze gminy, burmistrzowie Ożarowa. Biesiadny czas umilił obecnym występ artystyczny uczniów Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Gliniany - Potok. Kobiety chwaliły sobie taką formę uczczenia ich święta i zadowolone opuściły szkołę, wyrażając chęć powtórnego spotkania. Organizatorzy dziękują za pomoc w przygotowaniu spotkania: Zofii Wąsik, Marii Kuropatwie, Karolinie Firmanty i Jadwidze Wronie.



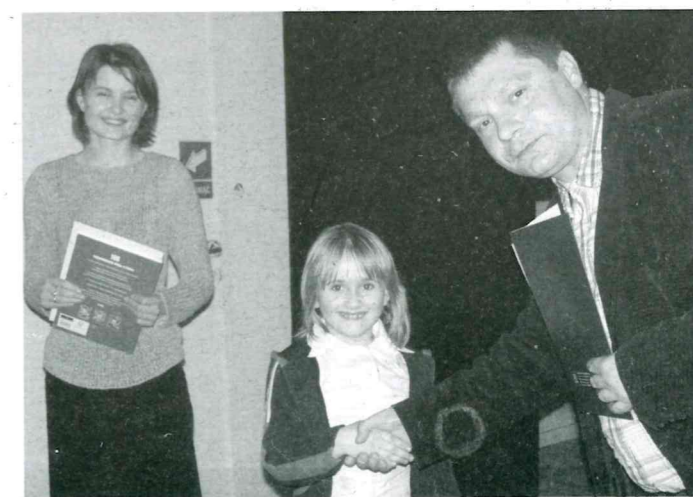
29 marca w Glinianach Jerzy Nogaj, radny tego okręgu, i sołtys Tadeusz Kuropatwa zorganizowali przedsięwzięte spotkanie seniorów mieszkańców osady. Na stoły w sali katechetycznej trafiły oczywiście tylko



postne potrawy: barszczyk wielkanocny po gliniańsku, pierogi potockie, śledziki po ożarowsku. Dobrodziejem przyjęcia, w którym uczestniczyło 30 osób, okazał się ożarowski przedsiębiorca Jerzy Cieciora. W spotkaniu wzięli udział gospodarze gminy.

13 kwietnia odbyły się w Ożarowie eliminacje rejonowe III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jury pod przewodnictwem Arkaadiusza Szostaka przyznało nominacje do udziału w eliminacjach wojewódzkich Oldze Ząbkowskiej z Zespołu Szkół im. M. Skłodowskiej-Curie, Łukaszowi Rzepce - reprezentującemu M-GOK w Ożarowie, Janowi Mroczkowskiemu z Opatowa i Jagodzie Szczupak, Mateuszowi Januszowi oraz Mateuszowi Dzikowskiemu z Ostrowca Świętokrzyskiego. Eliminacje Wojewódzkie zaplanowano w Sandomierzu w dniach 4-5 maja.

Natomiast 17 kwietnia przeprowadzono eliminacje środowiskowe XVII Ogólnopolskiego Małego Konkursu Recytatorskiego. Po wysłuchaniu 38 prezentacji jury z Sylwestrem Łysiakiem na czele przyznało nominacje do eliminacji rejonowych uczniom: Agnieszce Kuracińskiej, Weronice Siwiec, Martynie Obarskiej z SP w Pisarach, Jakubowi Kozakiewiczowi i Maciejowi Szczepniakowi z SP w Ożarowie, Pawłowi Oszczędowskiemu z SP w Janowicach i Karolinie Kozłowskiej z SP w Lasocinie. Eliminacje rejonowe miały się odbyć w Opatowie, a finał wojewódzki w Starachowicach.



# KRONIKA OZAROWSKA

...

20 kwietnia w Zespole Szkół w Ożarowie im. M. Skłodowskiej-Curie odbyła się III edycja Powiatowego Konkursu Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych pod patronatem Starosty Opatowskiego Kazimierza Kotowskiego dla uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych.

Do konkursu przystąpili uczniowie z dwóch szkół średnich z Opatowa oraz gospodarze konkursu. Wśród jurorów zasiadali nauczyciele języka niemieckiego reprezentowanych szkół: Jolanta Kopacz, Ewa Gębora-Granat, Anna Sadło, Patrycja Gapińska. Tym razem nie powiodło się uczniom z ożarowskiej szkoły. Wszystkie nagrodzone miejsca przypadły Zespołowi Szkół nr 2 w Opatowie. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci książek, które zostały ufundowane przez Starostę Opatowskiego. Gratulujemy gościom!

...

Redakcja miesięcznika „Monitor Unii Europejskiej” oraz Kapituła tytułu Europejczyk Roku przyznała tytuły Europejczyka Roku 2006 osobom, które „odniosły wybitne sukcesy w za kresie zbliżania i współpracy narodów i państw Europy, budowaniu w Polsce nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, rozwoju miast, gmin i regionów”.



Starosta Kazimierz Kotowski w malarskiej wizji Dariusza Stelmacha

W kategorii gospodarz gminy, miasta, regionu tytuł Europejczyka Roku 2006 m.in. otrzymał Starosta Opatowski Kazimierz Kotowski (II miejsce). Gratulujemy!

...

Eliminacje Regionalne 12 Konkursu Piosenki „Wygraj sukces” odbyły się 11 maja sali widowiskowej M- GOK. Po przesłuchaniu 45 wokalistów do finału komisja konkursowa zakwalifikowała Izabelę Kałużę, Katarzynę Ka-



wałek, Patrycję Smardz, Dianę Bąk, Małgorzatę Kotwicę, Sylwię Przetak, Paulinę Wójtowicz.

...

Gmina Ożarów została wyróżniona przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej za podwyższenie kwalifikacji pracowników samorządowych oraz przez Wojewodę Świętokrzyskiego Grzegorza Banasia za aktywność w funkcjonowaniu gminy.

...

Nie tak dawno odwiedziliśmy oficjalnie ożarowską obwodnicę, a już ten ważny odcinek drogi został okradziony. Złodzieje zabrali z wiaduktu 40 azurowych płyt betonowych i 16 ocynkowanych pasów napinających. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (oddział kielecki) wyceniła ten zabór mienia na 3 tysiące złotych.



## Pro memoria

Nie tak dawno pisaliśmy na tych łamach o niecodziennych urodzinach Józefy Kuchnickiej z Krukowa. 2 grudnia 2006r. najstarsza mieszkanka gminy Ożarów obchodziła setne urodziny. To była radosna informacja.

Tym razem mamy dla naszych Czytelników smutną informację. 20 marca 2007 r. Józefa Kuchnicką zmarła. Odeszła po długim i pożytecznie spędzonym życiu. Rodzinie zmarłej składamy wyrazy współczucia.



## PRO MEMORIA

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

**Sławomirowi Lutyńskiemu**

z powodu śmierci

**Ojca**

składa

Stowarzyszenie Sołtysów Gminy Ożarów

**Sławomirowi Lutyńskiemu**

wyrazy współczucia

z powodu śmierci

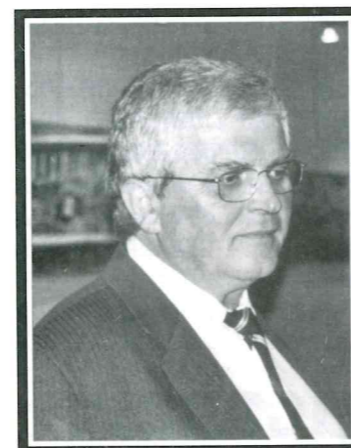
**Ojca Jana**

składa Redakcja

„Ożarowa” i pracownicy

Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury

### PAMIĘCI JANA LUTYŃSKIEGO - MOWA POŻEGNALNA



Pogrążeni w smutku spotykamy się dziś, by wspólnie pożegnać Śp. Jana Lutyńskiego, którego śmierć jest dla nas wszystkich ogromnym ciosem. Jest nam niezwykle ciężko rozstać się z Człowiekiem, który był dobrym mężem, ojcem, przyjacielem i kolegą. Kochani – każdy z was pewnie w inny sposób zapamiętał Śp. Jana, naszego przyjaciela.

Żona i dzieci pamiętają go z codziennego współżycia, w którym zmagali się wspólnie ze zwykłymi troskami i radościami. Najciężej jest pogodzić się ze stratą kogoś, kogo kochaliśmy. Do jego obecności przyzwyczajamy się w szczególny sposób i jego nagły brak wywołuje w nas poczucie fizycznej straty. Odczuwamy pustkę, którą trudno jest zapełnić. Rozumiem waszą rozpacz. Pamiętajcie jednak, że nie jesteście w tej żałości osamotnieni. Wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy sercem z wami i z serdecznym współczuciem.

Ochodzący na wieczność Śp. Jan oprócz obowiązków i trosk o dom i rodzinę znajdował czas na własne życiowe pasje. Z talentem malował, rzeźbił i rysował. Współpracował z Ośrodkiem Kultury w Ożarowie. Jako członek funkcjonującej w tej placówce grupy artystycznej brał udział w zajęciach, spotkaniach, w wystawach i wernisażach. Śp. Jan był miłym i sympatycznym człowiekiem – pełnym dobroci i życzliwości, traktował każdego z nas z szacunkiem. Był przy tym niezwykle skromnym i takim go wszyscy pamiętamy.

Kochani, śmierć bliskiej osoby jest zawsze ciosem. Dziś cios ten chcemy przyjąć wszyscy razem, jednakże ból jest wciąż bardzo dotkliwy. Dziś zostaliśmy sami, bez Śp. Jana. W naszej mocy leży teraz zachowanie dobrej pamięci o Zmarłym.

Drodzy przyjaciele i ukochana Rodzino w rozpaczli! Płaczcie, bolejcie i rozpaczajcie- to taki ludzki odruch, któremu należy dawać upust. Kiedy jednak minie żało-

ba, powrócimy wszyscy do życia, do codziennych trosk i radości. Wraz z tym powrotem pamiętajmy o tym, że żył pośród nas niezwykle mądry i dobry człowiek. I takim zatrzymał się w naszych sercach i pamięci. Stamtąd mówi do nas w taki sam sposób, jak to czynił za życia- i niech takim pozostanie. W tamtym świecie cieszył się będzie Śp. Jan życiem bez trosk, chorób i cierpień. Będzie się cieszył tam ze spotkania ze swoimi bliskimi, którzy wcześniej odeszli. Będzie się cieszył pełną miłości bliskością Boga Wszchemogącego.

Kiedy w pamięci Twoja miłość żyje, to nie umarłeś, lecz jesteś tylko w oddaleniu.

**Tomasz Staszewski**

Koledze

**Tomaszowi Staszewskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

**Żony Hanny Staszewskiej**

składa Redakcja „Ożarowa” i pracownicy

Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury

Koledze

**Eugeniuszowi Stawiarskiemu**

wyrazy żalu i głębokiego współczucia

z powodu śmierci

**Mamy**

składają koleżanki i koledzy

ze Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Ożarów

Koleżance

**Zofii Bidzińskiej**

wyrazy żalu i szczerego współczucia

z powodu tragicznej śmierci

**Córki**

składają koleżanki i koledzy

ze Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Ożarów

## Owocowy dramat

Ledwie zdążyłem napisać optymistyczny artykuł o kwitnieniu wiśni, a już muszę wieszczyć dramatyczny rezultat tegorocznej, pełnej anomalii wiosny. Nocne przymrozki, a właściwie to mrozy, gdyż temperatury spadały przez kilka nocy nawet do minus 8- 9 °C. Oczywiście nie każde miejsce na Wyżynie Sandomierskiej czy też Przedgórzu Iłżeckim sparalizowane zostało tak dużym zimnem. Jednak nawet te rośliny, które się zaadaptowały do regularnie występujących w Polsce do 15 maja przymrozków, tym razem musiały skapitulować. Wrażliwe na zimno kwiatostany drzew owocowych, chociaż znakomicie przystosowane do lokalnego środowiska wiśni Nadwiślanki, musiały się tej wiosny poddać i nie zawiązały owoców.

Tak ekstremalne warunki klimatyczne występują u nas rzadko, ale-jak widać-zdarzają się. Być może jest to skutek większych zmian klimatycznych na ziemskim globie. Nie od dziś klimatolodzy ostrzegają nas, że przykre niespodzianki mogą się nam przytrafić coraz częściej. Natura rządzi się swoimi prawami, których pyszny człowiek współczesny widocznie jeszcze dobrze nie poznał i jest czasami zaskakiwany. Należy mniemać, że mądra Unia potrafi wyciągnąć wnioski z tego i podobnych dramatów, i będzie pomagać skrzywdzonym przez naturę.

Mniej owoców tego roku w Polsce, a szczególnie w regionie sandomiersko-opatowskim, to dramat dla wszystkich rodzin, które z upraw sadowniczych się



utrzymują, zmartwienie dla wszystkich mieszkańców regionu. Gospodarka dzisiaj to naczynia połączone. Jeżeli sadownik nie będzie miał dochodów, to stracimy pośrednio wszyscy. Nie zapłaci podatku, zrobi mniejsze zakupy codzienne i inwestycyjne, zrezygnuje z usług, rozrywek etc. Będzie za to szukał pomocy w gminie, powiecie.

Jak zatem uchronić się przed takimi przykrymi zdarzeniami? Skoro rolnictwo współczesne staje się ryzykowną dziedziną, trzeba więc myśleć o ubezpieczeniach czy dodatkowych pozarolniczych zajęciach.

Józef Myjak

## Czy wygra rolnictwo ekologiczne?

Na to pytanie próbowali odpowiedzieć uczestnicy konferencji, zorganizowanej 13 marca w siedzibie Starostwa Powiatowego w Opatowie. Brali w niej udział właściciele gospodarstw ekologicznych, specjaliści oraz przedstawiciele samorządu powiatowego, m.in. przewodniczący Rady Powiatu Bogusław Włodarczyk i starosta Kazimierz Kotowski oraz gość specjalny, marszałek województwa świętokrzyskiego, Adam Jarubas. Obrady prowadził Bogusław Długowski, kierownik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Opatowie.

Wystąpienia rozpoczął Mirosław Ziółkowski, zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Ostrowiec Świętokrzyski, który zapoznał zebranych z problematyką zagrożeń ze strony niewinnego, zdawałoby się, chrapączka majowego. Szczególnie narażone są lasy i pola w okolicach Glinian i w sąsiedztwie Lisowa. Z rzeczowym wykładem na temat rolnictwa ekologicznego wystąpiła Dorota Metera, sekretarz Rady Rolnictwa Ekologicznego przy Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, prezes Jednostki Certyfikującej w rolnictwie ekologicznym Bioekspert Sp. z o.o. Szczególnie przydatne dla rolników okazały się wiadomości o wymogach prawnych, a także możliwościach pozyskania środków z programów rolnośrodowiskowych. O sytuacji rolnictwa ekologicznego w województwie świętokrzyskim referowała Beata Studzińska, dyrektor Jednostki Certyfikującej w rolnictwie ekologicznym Ekogwarancja PTRE Sp. z o.o. W 2006r. było w Polsce 9 tysięcy gospodarstw ekologicznych, 785 w woj.

świętokrzyskim, a 77 w powiecie opatowskim (58 miało certyfikat). B. Studzińska stwierdziła, że nasze województwo ma korzystne warunki do rozwoju rolnictwa ekologicznego (klimatyczno- glebowe, obszarowe i handlowe).

Marek Śliwa i Marta Ośka, specjaliści ds. ekologii i ochrony środowiska Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Modliszewice, Oddział Sandomierz, omówili rolę ODR w promocji rolnictwa ekologicznego.

W drugiej części konferencji oferty współpracy z rolnikami produkującymi żywność metodami ekologicznymi złożyli przedstawiciele firm skupnych. Okazuje się, że moda na racjonalne, ekologiczne odżywianie oraz powrót do tradycyjnej kuchni polskiej zwiększa popyt na żywność produkowaną starymi metodami. Zwiększa też szanse eksportowe. Dlatego też na rynku spożywczym pojawia się coraz więcej firm zainteresowanych skupem takich towarów.

Na zakończenie merytorycznej części konferencji wystąpił Piotr Ośka z Woli Skromowskiej, potentat w kręgu gospodarstw ekologicznych. Odnosił on spory sukces w tej dziedzinie.

Na sali konferencyjnej byli też przedstawiciele rolnictwa ekologicznego z gminy Ożarów. Wykaz odnotowuje pięciu rolników: Zdzisława Wydrzyckiego z Ożarowa, Mariannę Gilewską z Sobótki, Tadeusza Krasińskiego z Glinian, Grażynę Cieszkowską z Czachowa i Janusza Żaka z Ożarowa. Do tego trzeba dodać sporą grupę plantatorów wiśni słupeckiej.

J.Myjak

## Wąwozy pełne śmieci

Problemy ekologiczne są dyżurnym tematem mediów. Ostatnio rozgorzała dyskusja wywołana budową obwodnicy przez Dolinę Rospudy. Ekolodzy, zwani przez niektórych zielonymi oszołomami, uznali, że bagna są ważniejsze od bezpieczeństwa i spokoju akustycznego mieszkańców Augustowa i okolic.

Kiedy oglądam bunty ekologów- na żywo, w telewizji czy też na zdjęciach - odnoszę wrażenie, że są to z reguły młodzi bądź bardzo młodzi ludzie, z zewnętrznych cech wyglądający na pochodzących z zamożnych domów. Nie widać raczej wśród zbuntowanych chłopskich czy robotniczych twarzy ani też ludzi starszych-pozabrodzonymi, etatowymi pracownikami instytucji bądź stowarzyszeń czerpiących zyski z blokady różnych inwestycji...

Jakie wnioski z tego można wyciągnąć? Biorąc pod uwagę fakt, że moda na ekologię w Polsce trwa ponad 30 lat, więc ci młodzi, którzy zaczęli w latach 70. ubiegłego wieku, są już dziś statecznymi obywatelami i raczej wyrosli z ekologicznych fanaberii. W sklepach kupują towary w foliowych opakowaniach i torbach, w domu nimi palą w piecu- jeżeli takie mają. Jeśli mieszkają na przedmieściach bądź na wsi, wywożą odpady i śmieci do wozów, lasów i zagajników. Byłe dalej od swojego podwórka. W rozmowach -z dziennikarzem- twierdzą, że śmieci nie są wcale takie groźne. Jak się dobrze rozpali, to można w piecu wszystko spalić. Nawet opony gumowe i plastikowe pojemniki po środkach chemicznych. Często takie postępowanie wynika z oszczędności. Wszak opał staje się coraz droższy...

Sandomierszczyzna-w tym również powiat opatowski-to urodziwa kraina, pełna wspaniałych wąwozów lessowych. To taki nasz krajoznawczy wyróżnik. Cóż z tego, że ładne i porośnięte bujną roślinnością, skoro zamieniają się w dzikie składowiska śmieci. Wozi się do nich grubsze odpady domowe: stare meble, okna z szybami, butelki, pojemniki z tworzyw sztucznych, stara folię, gruz, odpady organiczne i płyty eternitowe. Ta ostatnia pozycja to efekt mody na zmianę pokryć dachowych. Lobby blaszano-dachówkowe wmówiło właścicielom domów, że eternit wywołuje raka i trzeba koniecznie oraz szybko zrzucić z góry domów ten materiał. Dobrze jeszcze pamiętam akcję sprzed 30-40 lat, kiedy to skutecznie namówiono na eternit właścicieli domów pokrytych strzechą bądź papą. Wtedy przyczyna był przekonujący argument-łatwopalność tych dwóch materiałów. Ileż to radości było w chłopskiej zagrodzie, jak się dostało przydział na faliste tafle bądź małe kwadraty. Dekarze błyskawicznie zakładali na konstrukcje z żerdzi i belek płyty i dach był szybko gotowy. Z biegiem czasu jasnoszara początkowo powierzchnia zamieniała się w ciemnoszarą i na eternit sadowiły się niższe rośliny (mchy, porosty). Tenże eternit tkwił więc w bezruchu przez kilkadziesiąt lat i nikomu nie wyrządził większej szkody. Jakoś nikt nie stwierdził definitywnie, że ludzie mieszkający w domach pod eternitem częściej zapadali na choroby nowotworowe. Być może, jeśli ktoś weźmie kawałek świeżego eternitu i będzie go piłką przez godzinę piłował, wdychając do płuc powietrze z powstałym przy tej czynności pyłem i będzie to powtarzał wielokrotnie, to w jego organizmie mogą zajść chorobliwe zmiany. Ale tak jest z wieloma materiałami-dymem z papierosów, tworzywami sztucznymi, opiłkami żelaza, miedzi, oparów większości substancji chemicznych etc.



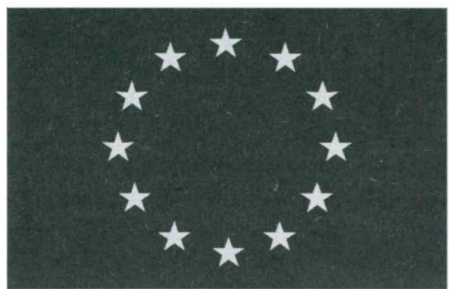
Co z tego długiego wywodu wynika? Niektórzy uwierzyli w nagłą szkodliwość eternitu i zaczęli gwałtownie zrywać go z dachów. A że oficjalna utylizacja tego materiału jest dość droga i kłopotliwa, więc wielu robi to na dziko. Szczególnie jeśli chodzi o małe budynki, komórki, drwalki itp. Zrywa się płyty, kruszy przy okazji i wywozi anonimowo do najbliższej położonego lasu czy wąwozu. Tam jest jeszcze dodatkowo rozdrabniany i wtedy być może ten wytwarzający się pył jest dla zdrowia groźny.

W gminie Ożarów nie jest jeszcze tak źle z likwidacją odpadów komunalnych. Często przejeżdżając przez ożarowskie siola, widzę taki oto obrazek: przy furtkach zagród grzecznie czekają na wywiezienie czarne worki foliowe ze śmieciami. To dowód, że jest to zorganizowane, stałe działanie. Cóż z tego, skoro w lasach tu i tam wciąż napotyka się kupki z odpadami. Jeżeli są to części organiczne, to pół biedy- zgniją, rozłożą się i zasilą glebę w próchnicę. Z małymi porcjami śmieci jakoś sobie radzimy. Gorzej jest w sytuacji, kiedy gospodarz decyduje się na remont, rozbiórkę lub generalne sprzątanie. Wtedy w promieniu kilku kilometrów (chyba że jedzie na giełdę do Sandomierza i podrzuci zawartość bagażówki w przepięknych Dołach Wysiadłowskich w sąsiedniej gminie Wilczyce) spotyka się „świeżą” dostawę wszelakich produktów cywilizacyjnych-od mebli do zabawek dziecięcych i kawałków ścian budynków.

Przez ostatnich kilka lat problem większych porcji odpadów niwelował w przenośni i dosłownie dół po dawnym kamieniołomie na peryferiach Ożarowa. Takie nieoficjalne wysypisko gruzu, które również przyjmowało zabytkową już substancję starego Ożarowa, a także wszystko to - ze zdobyczą współczesnej cywilizacji - co jest w domach niepotrzebne. Co jakiś czas spychacz wyrównuje górki śmieci i przysypuje ziemią. Za 500, 100 lat archeolodzy będą mieli znakomite pole badawcze. Zapewne powstanie kilka doktoratów, habilitacji i elektronicznych książek. A oto kilka propozycji tematów i tytułów: „Zaburzenia uwarstwienia profilu glebowego na pograniczu Ożarowa i Sobowa”, „Zakupy mieszkańców Ożarowa na przełomie XX i XXI w. w kontekście badań sondażowych na polu Kamieniołom K-2”, „Dysproporcje majątkowe mieszkańców Ożarowa w kontekście zatrudnienia bądź nie, w cementowni i na podstawie analizy semantycznej opakowań po produktach żywnościowych” i na koniec „Dominacja zakupów supermarketowych (na przykładzie „Biedronki”) nad zakupami w małych sklepach na przełomie XX i XXI w. na podstawie analizy ilościowej torebek foliowych w odpadach komunalnych na stanowisku X”.

J.Myjak

## Unijni goście w ZSO



Sokrates Arion to program Unii Europejskiej zajmujący się systemem egzaminów zewnętrznych i jego rolą dla jakości edukacji. Wyróżnieniem dla Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Edwarda Szyłki w Ożarowie stała się studyjna wizyta w dniu 29 marca 2007 roku przedstawiciele kadry zarządzającej oświatą w krajach UE. W skład sześciuosobowej grupy weszli reprezentanci Włoch (3 osoby), Grecji, Niemiec i Francji. Funkcję tłumaczki pełniła przedstawicielka Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi.

Niecodzienną delegację serdecznie przyjęła dyrekcja naszej szkoły w osobach Alicji Różańskiej Cembrowskiej, Barbary Janik i Janiny Ptak. W roli tłumaczek wystąpiły nauczycielki języka angielskiego: Beata Skoczylas i Anna Zgardzińska.

Na początek goście obejrżeli przygotowaną w języku angielskim prezentację multimedialną, która ukazywała historię szkoły, sylwetkę patrona, bazę i osiągnięcia ZSO. Następnie odbyła się wycieczka po szkole, podczas której unijni przedstawiciele zwiedzili m.in. bibliotekę i Szkolne Multimedialne Centrum Informacji, Szkolny Ośrodek Kariery, pływalnię „Neptun”, salę gimnastyczną, pracownię internetowe. W pokoju nauczycielskim spotkali się również z nauczycielami. Miłym akcentem było pamiątkowe wspólne zdjęcie przy popiersiu patrona szkoły Edwarda Szyłki.

Kolejnym – zasadniczym – punktem wizyty zagranicznych gości była rozmowa na temat systemu egzaminów zewnętrznych. Szczególną uwagę zwrócono na sposób wykorzystywania raportów publikowanych przez OKE w Łodzi, pracę nauczycieli będących egzaminatorami oraz ich wkład w podnoszenie jakości pracy szkoły. W związku z tym w tej części spotkania uczestniczyły: Bożena Guźniczak – egzaminator (LO, gimnazjum), Dorota Piwowarska – egzaminator (LO), pełniąca też funkcję lidera oraz Mariola Pecio, która jako lider standardu 1 w SUS-ie zajmowała się analizą wyników sprawdzianów i egzami-

nów w celu podniesienia jakości pracy szkoły. Przedstawiciele UE zostali zapoznani z raportami z egzaminów oraz sprawdzianów próbnych i zewnętrznych, a także programami naprawczymi. Zadawali szczegółowe pytania dotyczące m.in. sposobów sprawdzania zadań otwartych z różnych przedmiotów. Interesowało ich to, kto podejmuje ostateczną decyzję w przypadku, gdy praca nie spełnia kryteriów i przez egzaminatora oceniona jest jako niedostateczna. Wyrazili zdziwienie tym, że przy sprawdzianie i egzaminie gimnazjalnym nie ma pojęcia: zdał - nie zdał.



Na zakończenie wizyty goście otrzymali dwa foldery: o naszej szkole (w języku angielskim) i fotograficzny, prezentujący piękno Ożarowa i okolic. W tym miejscu warto przytoczyć niektóre wpisy gości do kroniki szkolnej (w tłumaczeniu Beaty Skoczylas):

„(...)Wasza szkoła jest wśród najlepszych, jakie kiedykolwiek widziałam. Dziękuję za gościnność”. (Lia Mytta z Grecji)

„Jako inżynier jestem pod ogromnym wrażeniem jakości pracy szkoły i warunków, jakie oferujecie uczniom”. (Philipp Skowron z Francji)

„To była wielka przyjemność odwiedzić Waszą szkołę. Wszystkiego najlepszego na przyszłość”. (Thomas Lenth z Niemiec)

„Gratuluję Waszej szkole! Chciałabym kontynuować kontakt z Wami”. (Włochy)

„To była wielka przyjemność odwiedzić Waszą szkołę. Wszystkiego najlepszego na przyszłość”. (Thomas Lenth z Niemiec)

**Ewa Jędrzejewska**  
Fot. Roman Machul



## „Już pływam z NIVEA i WOPR 2007”

Wraz z początkiem wiosny Kryta Pływalnia „Neptun” w Ożarowie we współpracy z NIVEA i Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym organizują akcję „Już pływam z NIVEA i WOPR”. Akcja ta jest częścią programu „Bezpiecznie z NIVEA i WOPR”, promującej bezpieczne zachowanie w wodzie.

Akcja „Już pływam” kierowana jest do dzieci ze szkoły podstawowej i ma na celu naukę podstaw pływania i odpowiedniego zachowania się podczas zabaw w wodzie. Wiedząc, że wielu rodziców nie może pozwolić sobie na dodatkowy wydatek, przygotowano bezpłatne zajęcia dla dzieci z tzw. trudnych środowisk: domów dziecka i rodzin ubogich, a w przypadku Ożarowa dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dębnie.

Wraz z Pływalnią „Neptun” zorganizowano cykl dwunastu zajęć, na których grupa dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego pod okiem ratownika będzie uczyć się pływać. Współorganizatorzy akcji, NIVEA i WOPR, zapewniają uczestniczącym w programie instruktorom podstawowy sprzęt do nauki pływania w postaci popularnych markaronów, desek, a także zabawek ułatwiających naukę nurkowania. Każdy mały uczestnik kursu otrzyma komplet materiałów edukacyjnych: kolorowaną kartkę, której bohaterką jest foczka, opowiadająca o podstawowych zasadach bezpiecznego zachowania się w wodzie, lub komiks z przygodami dwojga nastolatków, chcących zostać ratownikami WOPR. Dodatkowo basen, który bierze udział w

akcji, otrzyma tablicę ilustrującą podstawowe zasady bezpieczeństwa na basenie. Na komiksowych rysunkach foczka przekazuje dzieciom podstawowe zasady prawidłowego zachowania się nad wodą i w basenie.

**Mamo, tato, mam już odznakę!**

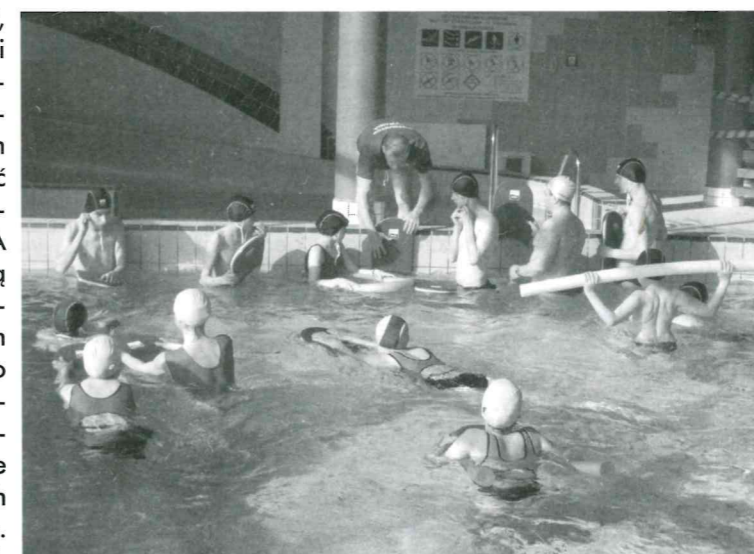
Akcja kończy się egzaminem polegającym na samodzielnym przepłynięciu 25 metrów dowolnym

umiejętność pływania oraz brak znajomości podstawowych zasad bezpieczeństwa to najczęstsze czynniki powodujące wypadki nad wodą. Nauka pływania i bezpiecznego zachowania się w wodzie wpływa bezpośrednio na malejące statystyki utonięć, dlatego NIVEA i WOPR co roku zwiększają liczbę dzieci objętych akcją, w tym roku organizując zajęcia także w Ożarowie.

**Do zobaczenia na plaży...**

W sezonie letnim akcja zmienia formułę i przenosi się nad Bałtyk. Na sześciu plażach wybrzeża „Letnia Szkoła NIVEA” uczyć będzie pływania i bezpiecznego zachowania się w wodzie wszystkie chętne dzieci. Zajęcia prowadzone będą na plażach pod okiem wykwalifikowanej kadry instruktorów i ratowników WOPR.

Zajęcia z dziećmi ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dębnie prowadzi Józef Różalski, starszy ratownik z Krytej Pływalni „Neptun” w Ożarowie, trener pływania i piłki wodnej oraz zawodnik w pływaniu masters. W roku 2006 w indywidualnych startach w zawodach pływackich zdobył 23 złote medale, 6 srebrnych oraz 2 brązowe i dodatkowo 4 złote medale w Ratownictwie Wodnym. Na Mistrzostwach Polski Masters w Koziencach wywalczył 5 mistrzostw Polski oraz jedno wicemistrzostwo. Jest dwukrotnym mistrzem Słowacji, międzynarodowym mistrzem Luksemburga i dwukrotnie wicemistrzem tego kraju. Jest rekordzistą Polski na dystansie 50 m stylem motylkowym na basenie 25 - metrowym i na basenie 50 - metrowym.



stylem pływackim. Dzieci, którym uda się ta trudna sztuka, otrzymają odznakę „Już pływam z NIVEA i WOPR”, którą zapoczątkują swoją przygodę z wodą.

**Mniej utonięć wśród dzieci**

Każdego lata z powodu utonięć ginie kilkadziesiąt dzieci. Nie-

**Zbigniew Mistrzyk**

## Dzień Patrona

19 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Edwarda Szyłki w Ożarowie obchodzono Święto Patrona Szkoły. Uroczyste wprowadzenie sztandaru szkoły i odśpiewanie hymnu państwowego nadały obchodom szczególną wymowę.

Artystyczną oprawę uroczystości stanowiło ludowe rękodzieło wykonane przez uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Wzrok przyciągały duże, papierowe, kolorowe wiosenne kwiaty oraz ogromne palmy wielkanocne. Stół zdobiły różnobarwne pisanki i kraszanki. Urzekły różnorodnością wzorzyste wycinanki z kolorowego papieru. Na wstępie dyrektor Janina Ptak podkreśliła, że apele służące zaakcentowaniu Dnia Patrona odbywają się corocznie od dziesięciu lat.

Następnie uczennica klasy VI a Magdalena Wójcik przypomniała najważniejsze fakty z życia Edwarda Szyłki.

Kolejnym punktem apelu było podsumowanie wcześniej ogłoszonych konkursów związanych tematycznie z postacią Edwarda Szyłki - wybitnego regionalisty i zbieracza folkloru. Pięknie prezentowały się Marzanny wykonane przez uczniów nauczania zintegrowanego. Podobną się wierszyki o wiosnie, napi-

sane również przez młodsze dzieci. Przystawia i powiedzenia związane z wiosną, przyrodą, pogodą, życiem na wsi, pracami polowymi oraz obyczajami ludowymi i kościelnymi zebrali uczniowie klas piątych. Oceniono też palmy wielkanocne przygotowane przez gimnazjalistów oraz prace literackie na temat „Pielęgnowanie sztuki ludowej i pamięć o obyczajach są ważnym zadaniem i obowiązkiem współczesnych Polaków”, napisane przez uczniów gimnazjum i liceum. Podsumowania konkursów dokonała przygotowująca obchody Dnia Patrona Beata Waśniewska - nauczyciel języka polskiego, zaś nagrody wręczała dyrektor Janina Ptak.

Został również rozstrzygnięty konkurs na album „Uroki mojej małej ojczyzny”, którego organizatorami byli nauczyciele: Marta Bednarska, Agnieszka Bednaruk i Anna Wilczak. Nagrodzono dwa albumy plastyczne wykonane przez uczniów klasy IV c i V b oraz album fotograficzny autorstwa Ewy Adamek, Katarzyny Hody i Aleksandry Janik-uczennic klasy III A gimnazjum.

Uroczysty apel zakończył program artystyczny, na który składał się krótki opis obyczajów świątecznych i wesołe przyspiewki. Warto podkreślić, że obchody Dnia Patrona to nie tylko przypomnienie wiadomości o życiu



Edwarda Szyłki. To przede wszystkim uświadomienie istotnej roli, jaką odgrywa folklor i regionalizm w życiu każdego człowieka i całego narodu. Patron naszej szkoły wielokrotnie przypominał: „My, potomkowie gleby macierzystej, mamy obowiązek pielęgnować sztukę ludową i pamiętać o obyczajach uświęconych tradycją”.

Należy pamiętać, że zwyczaj ludowe, przyspiewki, tańce, rękodzieło artystyczne są duszą narodu i decydują o jego istnieniu. Bo przecież właśnie przywiązanie do tradycji niejednokrotnie pomogło w przetrwaniu narodu.

Cudownie kolorowe wiosenne kwiaty i wielkanocne palmy wykonane przez uczniów zdobią obecnie kącik z popiersiem patrona szkoły.

Ewa Jędrzejewska  
Fot. Roman Machul

## TROSZCZYMY SIĘ O ZDROWIE NASZYCH UCZNIÓW

W roku szkolnym 2006/2007 Szkoła Podstawowa w ZSO im. E. Szyłki w Ożarowie przystąpiła do ogólnopolskiego programu edukacyjnego pt. „Wolność Oddechu- Zapobiegaj Astmie”, przeznaczony dla rodziców uczniów klas I-III, nauczycieli, pielęgniarek środowiska szkolnego i uczniów klas młodszych. Organizatorami i partnerami programu są: Główny Inspektorat Sanitarny, Polskie Towarzystwo Oświaty Zdrowotnej, Polskie Towarzystwo Alergologiczne i Astra Zeneca. Głównym celem programu jest uświadomienie rodzicom i opiekunom dzieci znaczenia wczesnej profilaktyki astmy oraz stworzenie dzieciom zagrożonym chorobą możliwości optymalnej ja-

kości życia, a także zmiana percepcji dziecka z astmą jako osoby z pełnymi możliwościami edukacyjnymi.

W związku z powyższym 6 marca odbyła się Rada Pedagogiczna, podczas której nauczyciele naszej szkoły zostali zapoznani z założeniami programowymi, zjawiskiem astmy na świecie i w Polsce, a także z objawami choroby. Rada Pedagogiczna obejrzała film szkoleniowy przeznaczony dla nauczycieli. Następnego dnia zaproszeni zostali do szkoły rodzice uczniów klas I-III.

Podobnie jak nauczyciele, rodzice również zostali zapoznani z założeniami programu

oraz obejrzała film edukacyjny skierowany dla rodziców. Program jest realizowany przy wsparciu służby

zdrowia, więc umożliwiliśmy rodzicom spotkanie z lekarzem- pediatrą. Pani Irena Mazurkiewicz w bardzo ciekawy i przystępny sposób przybliżyła rodzicom problem astmy, a także zapoznała z profilaktyką pierwotną i wtórną.

Chcąc przybliżyć problem astmy szerszej społeczności, zaprosiliśmy do współpracy Telewizję Kablową „Ożarów”.

Kolejnymi adresatami programu są uczniowie klas młodszych. Nauczyciele nauczania zintegrowanego naszej szkoły przeprowadzili w klasach I-III zajęcia w oparciu o książkę pt. „W klasie z Jasiem”. Dzięki tym zajęciom dzieci dowiedziały się, jakie są objawy astmy, gdzie należy szukać pomocy, że będąc chorym na

astmę, można normalnie żyć. Zajęcia miały również na celu uświadomienie dzieciom zdrowym konieczności odpowiedniego podejścia i normalnego traktowania kolegów chorych na astmę. Poznały takie pojęcia jak: drogi oddechowe, alergia, alergeny, inhalacja, inhalator, spirometr, turbuhaler.

Na stronie internetowej

www.wolnoscoddechu.pl znajdują się szczegółowe informacje na temat programu „Wolność Oddechu- Zapobiegaj Astmie” oraz kurs interaktywny dotyczący astmy. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na powyższą stronę internetową. Warto poznać bliżej problem, gdyż astma jest jedną z najczęściej występujących chorób przewlekłych

w Polsce. Obecnie choruje na nią co 10 dziecko i co 20 dorosły. Im wcześniej rozpoznamy chorobę, tym większe stwarzamy szanse osobom chorym na normalne, aktywne życie.

Koordynator programu:  
Dorota Szczęśniak  
Osoba wspierająca:  
Maria Wojciechowska

## „Szczęśliwej drogi już czas”

### Pożegnanie klas maturalnych w ZS w Ożarowie im. Marii Skłodowskiej – Curie

Słowa piosenki R. Rynkowskiego często towarzyszą uroczystościom takim jak zakończenie nauki w szkole. 27 kwietnia to dla tegorocznych maturzystów Zespołu Szkół w Ożarowie szczególna data, stanowiąca swoisty punkt zwrotny w ich życiu. Przed każdym z nich nowe obowiązki, wyzwania, ale przede wszystkim szanse, jakie może otworzyć im pomyślnie zdany egzamin maturalny.

W pożegnaniu wzięli udział zaproszeni goście, dyrekcja, grono pedagogiczne, rodzice i reprezentanci klas młodszych. Po raz pierwszy miało miejsce przekazanie sztandaru szkoły przez odchodzących uczniów młodszemu kolegom.

Zwracając się do uczniów dyrektor Mirosław Adamek podkreślił, że są oni wyjątkowym rocznikiem. To oni tak bardzo rozstawili naszą szkołę, to oni tak wiele dla niej zrobili (to oni nadawali „klimat” tej szkole – przyp. autora). Dyrektor przypominał osiągnięcia uczniów liceów i

technikum. Zwrócił przy tym szczególną uwagę na dokonania Pawła Dąbkowskiego i Zbigniewa Cichockiego – laureatów licznych olimpiad i turniejów na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Nagrody i świadectwa z wyróżnieniem za bardzo dobre wyniki w nauce oraz wzorowe zachowanie otrzymali: Paweł Dąbkowski z IV TE „a”; Kinga Bąk, Katarzyna Kaczmarczyk, Małgorzata Kaptur, Kamil Mikołajczyk z klasy III LO; Beata Gagat, Dorota Grzywna, Agnieszka Wójcik, Zbigniew Cichocki z klasy III LP. Rodzicom tychże absolwentów dyrekcja i grono pedagogiczne wręczyło listy gratulacyjne.

U honorowaną została również działalność sportowa naszych uczniów, udział w konkursach, olimpiadach, turniejach, praca w Szkolnym Klubie Europejskim, trud Doroty Grzywny i Beaty Gagat włożony w pracę Samorządu Uczniowskiego, uświetnianie imprez artystycznych występami wokalnymi Małgorzaty

Stawiarskiej. Nagrodom książkowym, dyplomom, podziękowaniom nie było końca - jednak nie ma się co dziwić...oby więcej takich roczników.

Pozostałe świadectwa i dyplomy wręczyli wychowawcy: klasie III LO – Janusz Czuba, III LP – Barbara Gaborska, IV Te „a” – Elżbieta Mendyk, IV Te „b” – Wojciech Majcher.

Następnie zaproszeni goście gratulowali wszystkim absolwentom ukończenia szkoły, życzyli uzyskania świadectw dojrzałości oraz udanych startów na wyższe uczelnie i pomyślnego wkroczenia w dorosłe życie.

Po części oficjalnej uczniowie z klas I, II LO i II LP zaprezentowali ułamek z życia potencjalnego maturzysty. „Jeszcze tylko życzenia pożamania piór i...”

„To już jest koniec, nie ma już nic, jesteście wolni, możecie iść...”

Łukasz Rzepka  
(kl. II LO w ZS w Ożarowie)

## Fiołkowe Święta

Dzwonią dzwony kościelne o świcie na Rezurekcję, kto żyw spieszy się modlić przy tak radosnym święcie.

Kościół pełen po brzegi, zagrały organy, rusza orszak procesji, lud śpiewa poruszony.

„Pan zmartwychwstał, grób pusty”- to prawda niepojęta, radość, nadzieja, odnowa, Wielkanocne Święta.

Na dziedzińcu kościelnym, w trawie młodej jak szczyotka, fiołkowe plamy i pod słońce stokrotka.

Jeszcze nieco zaspana, prostując skrzydełka, przyleciała pszczoła. Na

fiołki zerka i puka w ich serduszka maleńkie, pomarańczowe, szuka nektaru spragniona po długim poście zimowym.

Dwie młode dziewczuszki przykucnęły na trawie, skubią sobie fiołki, ot tak, dla zabawy.

Babcia przystanęła, wsparła się na lasce, zamysłona sięga pamięcią, gdy była młoda i do odświeżonego płaszczczyka bukiecik fiołków przypięta.

Dziadek pociąga nosem, patrzy na kwiecie mrowie i od silnego zapachu aż kręci mu się w głowie, a fiołki kwitną obficie jak siostry trawy,

tam gdzie ona, i one są wszędzie na dziedzińcu kościelnym, przy murku cementarnym, na grzędce u Mamy, w rowie przy drodze i w jabłoniowym sadzie.

Ich mocny zapach chłonie rześkie, ranne powietrze i niesie miłą woń, daleko niesie.

A w lany poniedziałek niepotrzebne perfum flakoniki, butelki. Wystarczy zapach fiołków, woda święcona z kropidła i wiosennego deszczu kropelki.

Henryka Goraj

## Spotkanie przedsiębiorców

Dnia 18 kwietnia w sali kameralnej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie odbyło się zebranie przedsiębiorców i pracodawców z Ożarowa, jak i z terenu naszej gminy, a także spoza niej. Hasłem przewodnim konferencji było: „Uczeń jako przyszły pracownik”. Zebranie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Prywatnych Przedsiębiorców „Inicjatywa” w Ożarowie.

Spotkaniu przewodniczył Jerzy Cieciora, który przedstawił fachowców biorących udział w spotkaniu. Byli to: Marcin Majcher- Burmistrz Miasta i Gminy Ożarów, Janusz Michalski- dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach, Sławomir Rdzanek- dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opatowie, Anna Zajac-Nogaj-koordynator do spraw promocji przedsiębiorczości w Sandomierzu, Mirosław Adamek- dyrektor Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Ożarowie oraz delegacja Cechu Rzemiosła w Opatowie na czele z Marianem Lipko.

Każdy z przybyłych fachowców zabrał głos. Jako pierwszy swój pogląd przedstawił Mirosław Adamek. W wypowiedzi przedstawił ogólne zasady w nauczaniu uczniów w

jego placówce oraz wymienił rodzaje szkół, a także zawodów, do których przygotowują one młodzież. Pokrótkę opisał również pomysł, aby uczniów z tej szkoły wysyłać na praktyki zagraniczne, m.in. do Niemiec i Anglii, gdzie oprócz zdobycia doświadczenia podszlifowaliby języki obce.

Kolejną osobą, która zabrała głos, był Janusz Michalski. Przedstawił on problem bezrobocia oraz szkolnictwa zawodowego. W wypowiedzi zawarł również problem braku fachowców. Jak powiedział Janusz Michalski, teraz bez dokumentu potwierdzającego doświadczenie trudno dostać pracę. Jednak w Polsce, jak i w naszym regionie, powstało wiele nowych instytucji zajmujących się szkoleniami i kursami dla ludzi młodych- jest więc możliwość dokończania się i zdobywania doświadczenia. Ponadto przedstawił on korzyści i obowiązki pracodawców, którzy zatrudniają, szkolą lub przygotowują zawodowo młodych ludzi.

Natomiast Sławomir Rdzanek przedstawił działalność Powiatowego Urzędu Pracy oraz możliwości zdobycia doświadczenia i zawodu, a także funduszy na budowę i stworzenie nowych miejsc pracy dla bezro-



botnych ( w naszej gminie jest około 1025 osób bezrobotnych ). Sławomir Rdzanek przedstawił też program Europejskiego Funduszu Społecznego pn. „Aktywni na rynku pracy” dla osób poniżej 25 roku życia, którzy będą odbywać swój pierwszy staż, a dla przedsiębiorców przedstawił możliwość zdobycia dotacji na stworzenie nowych miejsc pracy.

Do głosu doszedł również burmistrz Marcin Majcher. Wymienił on niektóre wady w działaniu Urzędu Pracy w Opatowie, ale przedstawił też perspektywę zmniejszenia bezrobocia w naszej gminie oraz pomocy ludziom chcącym pracować.

Cała konferencja minęła w nastroju skupienia i zainteresowania. Przedsiębiorcy mogli zadawać pytania pod kątem poruszanego tematu, ale i wypowiedzieć się na forum zebranych w sali ludzi.

**Marta Kalita**

## Pierwsze spotkanie sołtysów nowej kadencji

Pierwszego marca sołtysi ze Stowarzyszenia w gminie Ożarów spotkali się po raz pierwszy w nowej kadencji. W zebraniu oprócz sołtysów uczestniczyli przedstawiciele Państwowej Inspekcji Roślin i Ochrony Środowiska w Opatowie, pani sekretarz U M i G w Ożarowie Jadwiga Banach oraz pracownicy urzędu, Danuta Kidoń i Janina Krawczyk.

Na wstępie głos zabrali goście, którzy omówili temat stosowania środków ochrony roślin, a zwłaszcza o ochronie kukurydzy przed szkodnikami. Potem sprawy z urzędu przedstawiła pani sekretarz. Sołtysi nie zgłaszali jakichkolwiek poważnych postulatów, ale pojawił się „Psi problem”.

Otóż nie tylko w Ożarowie, ale i na wsiach wataśają się bezpańskie

psy. Podzielam zdanie pani sekretarz, że na wsi to aż tak dużo psów pańskich nie ma, ale i sołtysi mają rację, że są psy wyrzucane z samochodów. Tego problemu jednoznacznie rozwiązać się nie da, ale sam doskonale wiem, że niektórzy mieszkańcy mają nawet po kilka psów. Wszystko byłoby w porządku, gdyby te psy miały właściwą opiekę, tylko że niektórzy mają po kilka sztuk i wcale ich nie żywią. Nic więc dziwnego, że te zwierzęta z głodu wataśają się za jedzeniem, bywają agresywne, często polują na drób, a w ogóle to te psy są nieszczepione. Po co więc komu kilka psów, jeśli nie potrafi ich wyżywić i nie stać go, żeby wszystkie szczepić! Takie wataśające się psy giną też pod kołami samochodów, a potem musi taką martwą sztukę sołtys zakopywać, bo nikt do padłego psa się nie przyzna.

Święty Franciszek z Asyżu zwierzęta nazywał małymi braćmi, a więc gdy ktoś się zdecyduje nabyć psa, to niech pomyśli o tym, żeby dać mu utrzymanie, a nie wyrzucać go potem jak zużyty mebel. Ale psy- jak to psy – zawsze wiodą pieskie życie.

W ostatnim punkcie zebrania prezes sołtysów pan Jerzy Nogaj złożył propozycję, aby po raz pierwszy w tym roku zorganizować obchody Dnia Sołtysa. To święto wypada 10 maja, w dzień świętego Izydora, patrona rolników i sołtysów. Propozycja została przyjęta i uroczyste obchody odbędą się w tym dniu na terenie sołectwa Gliniany. Pierwszym punktem uroczystości będzie msza święta w kościele parafialnym św. Wojciecha, a potem będzie sołectka majówka. I na tym obrady zostały zakończone.

**Władysław Bryła**

## Energia odnawialna- u nas jest już od dawna

**Wspólnota Europejska stawia na energię odnawialną. Chodzi o ograniczenie zużycia węgla, ropy i gazu na rzecz energii czerpanej ze słońca, wiatru, wód podziemnych i naziemnych.**

Zdawałoby się tylko przyklasnąć tej idei. Nawet małe dziecko wie, że ciepło ze słońca mamy za darmo. Nic, tylko stosować. Niestety, szkopuł w tym, że na razie pozyskiwanie tej energii – wtedy kiedy ona jest nam potrzebna najbardziej, czyli w zimie – jest drogie i trzeba przymusu prawnego bądź zachęty ekonomicznej do upowszechniania tego pomysłu. Przecież cementownia ożarowska nie obsadziłaby okalających ją pól wikliną, gdyby nie dotacje. Ktoś te pieniądze musiał zarobić- być może jest to część podatku dochodowego elektrociepłowni spalającej węgiel i dlatego mającej dochód.

Polskie władze starają się sprzeciwić zapisowi w unijnych dokumentach o zbyt dużym udziale w pozyskiwaniu energii źródeł energii odnawialnej. Wszak jesteśmy węglową potęgą. Nie jestem ekspertem energetycznym, ale dziwię się, że nasi władcy nie potrafili skonstruować sensownego argumentu w tej kwestii. Zapewne mieszkają w domach, do których dostarczane jest ciepło z elektrociepłowni opalanych węglem bądź gazem.

Polska „jednorodzinna”, szcze-

gólnie wieś, już dawno przerzuciła się -albo lepiej napisać: wróciła -do drewna. Gdyby zsumować dziś udział drewna w pozyskiwaniu energii w domach jednorodzinnych w małych miasteczkach i na wsi (a tam wciąż mieszka około 40% Polaków), to okaże się, że już jest to więcej niż 1/5 (tyle chce uzyskać Unia w 2020 r.).

Z uwagi na wysokie ceny węgla, a szczególnie gazu, wielu mieszkańców domów jednorodzinnych rezygnuje z ogrzewania wnętrzem gazem. Coraz częściej w domowej kotłowni stawia się obok siebie dwa piece: jeden na gaz i drugi uniwersalny- na wszystko. Niestety, pali się nawet kawałki opon. Natomiast na podwórku znowu się widzi pryzmy z drewnem.

W Sandomierskim Okręgu Ogrodniczym (jego peryferie obejmują już kawałki gminy Ożarów) bardzo cennym źródłem energii są jabłonie z karczowanych sadów. Drewno to ma wartość kaloryczną zbliżoną do słabszego węgla. A przecież jeszcze nie tak dawno temu widziałem w wykarczowanych ogrodach płonące stosy z wyciętych drzew owocowych. Dzięki upowszechnieniu pił mechanicznych, bezrobociu mężczyzn, wcześniejszym emeryturom, racjonalnym zajęciem stało się pozyskiwanie drewna. Tak ujęła to jedna z mieszkanek Oża-



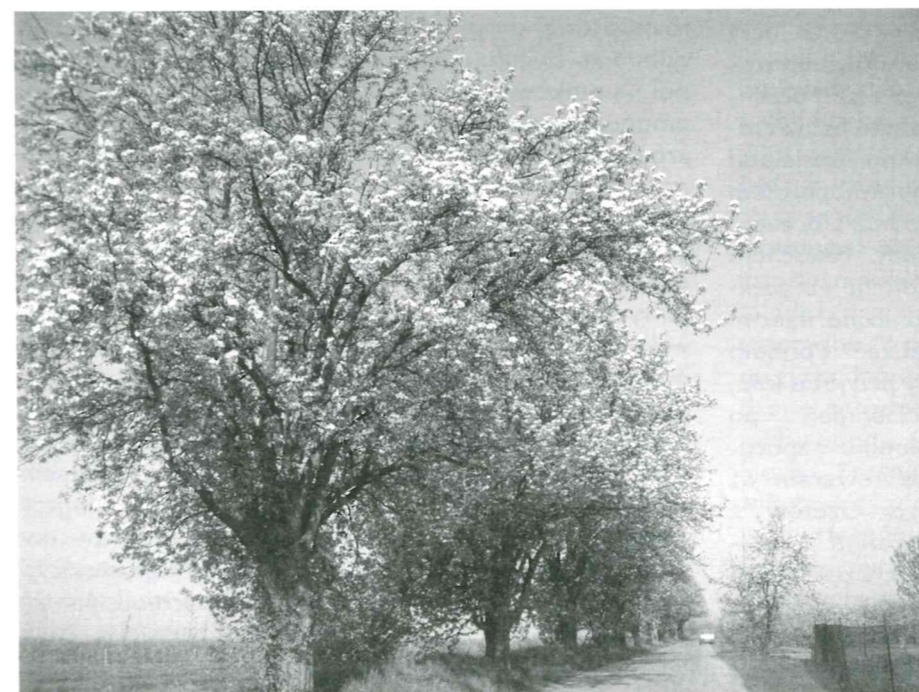
rowszczyzny: Panie, jak chłop ma się nudzić w domu, to lepiej niech weźmie piłę i siekiere, i natnie drzewa. Na gaz w zimie wydawaliśmy 500 zł miesięcznie.

Rzecz w tym, żeby przekonać Unię, iż drewno to zmagazynowana energia odnawialna, otrzymywana w procesie asymilacji ze słońca. Pozostający z procesu spalania popiół- a więc to, co roślina bierze z ziemi- wraca do niej. Poza tym ktoś musi u nas to policzyć- ile pozyskujemy drewna opałowego z lasów, starych ogrodów, wszelakich zagajników.

Nie bez znaczenia w tym bilansie ekologicznego ciepła mogą być gałązki jabłonek z corocznego, obowiązkowego prześwietlania drzew owocowych, szczególnie jabłoni. Ktoś może mnie w tym miejscu wyśmiać. Co on proponuje?! Komu by się chciało bawić z patykami? Pozwolę sobie na małą symulację. Powiat sandomierski pokryty jest ok. 15 milionami drzewek jabłoniowych. Żeby dawały przyzwoity i jakościowy dobry plon owoców, trzeba na przedwiośniu przecinać gałązki, wycinać pędy, przycinać etc. Drewno to ładuje w międzyrzędzia sadu. Następnie trzeba to zgrabić i usunąć albo posiekać specjalną maszyną na sieczkę i zostawić na zielony nawóz.

Mój pomysł zakłada, że oto powstaje mała firma, która te patyczki zbiera z sadów, paczkuje w wiązki, gdzieś suszy, a następnie spala w piecach. Czy to się opłaca? Z 15 milionów drzewek powstaje 15 milionów kg masy drewnianej. Daje to 15 tys. ton. Ogrzać można tym co najmniej 1 tysiąc domów jednorodzinnych. Czyli pięćdziesiąty Ożarów...

**Józef Myjak**



## Wędrowki z obiektywem

17 marca w Miejsko- Gminnym Ośrodku Kultury w Ożarowie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy fotografii Magdaleny Wolff pt. „Ożarowska zmieniana jest”. Wernisażowi towarzyszył ładny koncert śpiewających artystów z Kielc: Aleksandra Wolffsiostry autorki zdjęć oraz Mariusza Moćka. Wybór repertuaru zawierał urokliwe i dobre utwory.

Dotychczas tradycyjna kolejność imprez została tym razem po raz pierwszy zmieniona. Najpierw odbył się wernisaż. Tłumnie przybyłych gości powitał dyrektor Miejsko- Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie- Marian Sus. Przedstawił wszystkim autorkę zdjęć i wręczył jej bukiet oryginalnych w kolorze róż. Następnie wykonawczynie prac opowiedziały o swojej drodze twórczej, postawie estetycznej i artystycznych zainteresowaniach. Wkrótce oprowadzono po wystawie publiczność, wskazując również na poszczególne fotografie. Po zakończeniu oficjalnej części otwarcia goście przeszli do innego pomieszczenia aby posłuchać wyżej wspomnianego koncertu. Po jego zakończeniu wrócili na salę wystawową. Wśród zaproszonych obecni byli: rodzice występujących siostr- twórczyń wystawianych eksponatów oraz piosenkarki, rodzina i przyjaciele. Przybył również z Kielc znakomity poeta- Henryk Jachimowski z małżonką, z którym współpracuje Aleksandra Wolff, śpiewając piosenki komponowane nieraz do jego tekstów. Na imprezie nie zabrakło jak zawsze członków grupy twórczej „Spinka”, m.in. Stanisława Skalskiego, Jana Lutyńskiego, Tadeusza Nakielnego z żoną, Patrycji Sus- Lutyńskiej i Zofii Sobótki. Obecna była plastyczka z ożarowskiego M- GOK- Marta Zawadzka, pracownicy tej placówki, pedagodzy ze szkół, przedstawiciele instytucji w Ożarowie, młodzież i mieszkańcy miasta. Publiczności udostępniono ładny katalog wystawy wydrukowany na kremowym papierze z barwnymi sepioowymi reprodukcjami wydany przez Miejsko- Gminny Ośrodek Kultury.

Ekspozycja dostarczyła do oglądania zdjęcia z motywami pejzażu i przyrody Ożarowa wraz z okolicami. Ich autorka mieszka i pracuje w tym mieście, w biurze, uczy także angielskiego. Zamiłowanie do fotografowania zrodziło się u niej w czasach ( niedawnych ), gdy była uczennicą Liceum Plastycznego ( Państwowa Szkoła Sztuk Plastycznych w Kielcach ). Otrzymała wtedy w prezencie pod choinkę aparat Practica- lustrzanekę, kolejnym aparatem był Canon, potem Minolta, a obecnie zgodnie z duchem czasu posługuje się cyfrówką- Canonem. Pokochała ziemię ożarowską, zachwyca się nią, patrząc na piękne widoki nawet z okna swego mieszkania na trzecim piętrze. Ponadto gdy przyjdzie lato, codziennie po południu spaceruje rowerem aż poza Ożarów z aparatem w plecaku. Część plonu z tych wycieczek zamontowano na wystawie. Już na



pierwszy rzut oka widać charakterystyczną cechę tych nastrojowych zdjęć. Autorka nie tówi wszystkiego, co „podejdzie pod obiektyw”. Komponuje wykadrowaną rzeczywistość nie tylko w sposób wybiórczy, lecz przede wszystkim z niewielkiej ilości form. Powoduje to powstanie przestrzennego oddechu w obrazie, jak również prostoty sprzyjającej jasności odbioru oraz klimatowi kontemplacji. Jedną z prac zwieszonych u wejścia do sali jest zakątek bujnej zieleni z ciepłymi, jasnymi akcentami żółtej roślinności. Całość składa się z jednej połowy realnej rzeczywistości i drugiej odbitej w wodzie. Stronę lewą z kępą zielonego sitowia na drugim planie równoważy prawa strona z kamieniem. Kompozycja ma w sobie coś z klimatu ogrodów związanych z medytacją filozofii zen. Niedaleko na ścianie umieszczono wizerunek kwiatów w zbliżeniu, który zwraca uwagę swym podobieństwem do malowidła wykonanego w technice akwareli. Twórczynię interesuje światło, szczególnie w plenerze. Buduje ono nastrój w jej wielu realizacjach, np. w trzech marzycielskich pejzażach z zachodem słońca. Krajobraz z rowerem stojącym pośrodku błotnistej, rozjeżdżonej drogi zyskuje element dramatyzmu dzięki odbitemu światłu nieba w kałuży, przecinaniu się granic pól i smutkowi pochylonych drzew. Natomiast radością emanuje inny obraz z błękitnym niebem i bielą obłoków kroczących rytmicznie w głąb przestrzeni. Ich dekoracyjne rozmieszczenie upodabnia niebo do tkanego kobierca. Inny rodzaj dywanu widnieje jako wycinek zielono- żółtego zboża z czerwonym akcentem polnych maków, co przypomina płótna impresjonistów. Do ciekawych realizacji na wystawie należą pejzażowe zakątki wykonane w sepii. Sprawiają wrażenie nie tylko zatrzymanego czasu. Odzywa się w nich echo aury obrazów dawnych rosyjskich mistrzów lubianych przez autorkę. Zdjęciem o charakterze współczesnym jest wizerunek dwóch dmuchawców wyglądających na potężne, prastare lub egzotyczne drzewa. Zupełnie inny typ fotografii prezentują fragmenty z kępami drzew i domami nad wodą odwrócone tak, że dają wrażenie egzystujących na dnie stawu. Tworzą one atmosferę o surrealistycznym posmaku.

Tomasz Staszewski

## Porcelanowe piękności

Wśród różnorodnej, bogatej i owocnej działalności Miejsko- Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie prym wiodzie plastyka. Do urozmaiconych form jej upowszechniania w placówce dołączono zorganizowanie grupy twórców- „Spinka”, składającej się nie tylko z artystów. Ugrupowanie spotyka się na praktyczno- twórczych zajęciach, spotkaniach, wernisażach, dyskusjach i wycieczkach do galerii i muzeów sztuki, prezentujących prace artystów miejscowych, z regionu, naszego kraju, nawet świata.

Właśnie taką, kolejną z arcypożytecznych wycieczek zorganizował 24 lutego ożarowski M- GOK. W sobotnie popołudnie umówiony samochód zajeżdża pod Dom Kultury w Ożarowie. Przybyłym wcześniej udziela się radosny nastrój oczekiwania widoczny w wesołych rozmowach i oglądaniu wystaw eksponowanych wewnątrz budynku. Wkrótce przybywa pojazd i wypełnia się wycieczkowiczami składającymi się z młodzieży, mieszkańców miasta i grupy „Spinka”. Ta ostatnia napływa niemal w całości. Są wśród zebranych: Eleonora i Stanisław Skalscy, Barbara Sus, Edward Ziarko, Patrycja Sus- Lutyńska, Grażyna Szemraj, Liwia Sus, Teodora Pawełko- Kwiatkowska, Tadeusz Kuś, Kazimierz Majewski, Henryka Goraj, Zofia Sobótki i zespół Koronczarek. Opiekunem wycieczki jest prowadząca grupę „Spinka” Marta Zawadzka, plastyczka M- GOK w Ożarowie.

Ruszamy w kierunku Sandomierza. Gdy przybywamy do miasta, zatrzymujemy się obok malowniczego spichlerza w miejscu, gdzie dawniej płynęła Wisła. Idziemy schodami po zbocz strzemię wzgórze. Za naszymi plecami rozpościera się piękny widok w dole na Iłsiącą wstęgę królowej polskich rzek. Na szczycie przechodzimy też obok budynku Collegium Gostomianum. Dalej po lewej mijamy Dom Długosza z Muzeum Diecezjalnym, a potem Pałac Biskupa i dochodzimy do Rynku. W galerii Biura Wystaw Artystycznych zwiedzamy wystawę barwnej grafiki komputerowej autorstwa Aleksandra Olszewskiego. Do parkingu wracamy brukowaną drogą obok Kate-

Na regionalnej półce

## Książka o sobie

Trafiła do mnie kolejna książka regionalna. Tu region rozumiany jest jako Sandomierszczyzna, która obejmuje również dzisiejszą gminę Ożarów. To zaledwie 48- stronicowy druk zwarty, wydany samodzielnie przez autora. Roman Młodożeniec zatytułował go lapidarnie „Wspomnienia”. Od razu możemy się domyślić, że będzie to autobiografia. Na okładce pomieszczona została fotografia pociągu. Pochodzący bowiem z Jakubowem (rocznik 1922) autor, jest emerytowanym kolejarzem. Życiorys jego napisany prostym, bezpretensjonalnym stylem może być przykładowym dla pokolenia Kolumbów.

Roman Młodożeniec pochodzi ze znanej już naszym Czytelnikom rodziny chłopskiej, która rozsiadła się w kilku wioskach Sandomierszczyzny. Najślynniejszy to wybitny pisarz Stanisław Młodożeniec z Dobrocic. U

dry i Zamku oraz poniżej stojącego w oddali budynku, w którym mieszkał pisarz z sandomierskiego Ocinka- Wincenty Burek i bywał Jarosław Iwaszkiewicz. Wsiadamy w pojazd i jedziemy przez most na Wiśle. Po niedługim czasie przystajemy w umówionych miejscach i zabieramy mieszkających w tych stronach uczestników wycieczki. Przejeżdżamy przez ważne dla kultury polskiej, a jednocześnie niedoceniane okolice, w których m.in. przebywał i malował w plenerze Władysław Podkowiński. Powoli zbliżamy się do Stalowej Woli (Rozwadów). Tu wstępujemy w progi Muzeum Regionalnego. Najpierw oglądamy malarstwo polskiego artysty, Jana Lebensztajna, wielkie efektowne obrazy olejne, pochodzące ze zbiorów kolekcjonera z Nowego Jorku- Toma Podla. Przewodnik, który przyjechał z wycieczką, omawia krótką biografię artysty oraz poszczególne prace. Do rozmowy o wartościach wrażliwego przeżywania świata przez twórcę włącza się Teodora Pawełko- Kwiatkowska, Grażyna Szemraj i niektórzy uczestnicy wycieczki. W pozostałych salach ekspozycyjnych oglądamy piękną wystawę pt. „Historia porcelany chińskiej od X wieku do czasów współczesnych”, dostarczoną przez Polsko- Chińską Fundację Promocji Kultury i Sztuki Dong Feng. Oryginalne eksponaty z różnego okresu w odmiennej stylistyce, kolorycie, ornamentyce i rozmiarach rozmieszczono w poszczególnych salach. Po obejrzeniu dzieł z kraju porcelany wszyscy przeszli na najwyższą kondygnację budynku i zwiedzili stałą ekspozycję etnograficznych zbiorów. Po zejściu na dół każdy z uczestników wycieczki otrzymał z muzeum pamiątkę. Należy do niej mały, dwustronny, kieszonkowy kalendarz, z reprodukcją obrazu pt. „W pokoju”. Namalowany został przez znanego z historii sztuki polskiej- Alfonsa Karpińskiego, pochodzącego właśnie z Rozwadowa. Gdy opuszczamy muzeum, trwa już wieczór. Wracamy do Ożarowa w nastroju skłaniających do zadumy przyrodnych światła.

Tomasz Staszewski

Romana skłonności literackie odezwały się dość późno, ale każdy człowiek może napisać o sobie książkę. Byłoby zrobił to uczciwie. To znaczy opisał szczerze, prawdziwe swój żywot. Zawodowi literaci w zasadzie wymyślają treść książek. Mówi się wtedy, że to pisarska kreacja, stwarzanie fikcyjnej rzeczywistości. Taka to ich profesja. Natomiast okazjonalnym pisarzom najlepiej wychodzą książki autobiograficzne. Taka jest też praca Romana Młodożenica. Jego narracja jest literacko skromna, oszczędna. W zasadzie przedstawia tylko fakty ze swojego życia, którego część przypadła na czas okupacji, spędzonej w rodzinnych okolicach (praca na kolei i udział w ruchu oporu). Powojenny okres autor spędził na Dolnym Śląsku. Po śmierci żony Roman Młodożeniec wrócił do Jakubowic, gdzie mieszka obecnie.

Wartość tej książeczki polega na tym, że dostarcza kolejnej porcji informacji nie tylko o losach konkretnej osoby, ale również o współczesnych losach Polaków i najnowszych wydarzeniach.

J.Myjak



# Obrazy z dzieciństwa (I)

## Ożarowskie dzieciństwo

**Wspomina Maria Wesołowska z domu Kurek. Dziś emerytowana nauczycielka sandomierska. Córka Władysława Kurka, nauczyciela w międzywojennym Biedzychowie, Lasocinie, Ożarowie i wojennych Jankowicach, zamordowanego w obozie koncentracyjnym.**

Pierwsze obrazy, jakie przywołuje dziś moja pamięć, tworzone są przez pięcioletnią dziewczynkę. Wtedy to odkryłam Ożarów. Właśnie rodzice przenieśli się tu z Lasocina. Ojciec dostał posadę nauczyciela w 7-klasowej Powszechnej Szkole w Ożarowie. Zamieszkaliśmy w domu państwa Rolów, gdzieś w pobliżu dzisiejszej ulicy Stodolnej. Zapamiętałam z tego okresu Ożarów dwunarodowościowy, polsko-żydowski. Niestety, najbardziej w pamięć wryła mi się przestroga, którą naokoło starsi raczyli nieposłuszne dzieci katolickie, co to zbyt daleko oddalały się z własnego podwórka. Słyszało się często coś takiego: wracaj do domu, bo ci Żyd na macę krwi utoczy. Maca to było takie dość smaczne pieczywo w formie cienkich placuszków. Spożywali to pieczywo Żydzi podczas swoich świąt religijnych. Według przesądu krążącego wśród polskich rodzin, do ciasta, z

którego miała być pieczona maca, koniecznie trzeba było dodać choćby kroplę chrześcijańskiej krwi.

Nasze kontakty, to znaczy mojej rodziny i większości ożarowian, z Żydami były poprawne. Mój tatuś był zapraszany przez nich na nabożeństwa do bożnicy. Starszy brat miał przyjaciół żydowskich, koleżanki Żydówki w szkole i na podwórku. Ja też w szkole uczyłam się z nimi i w naszej klasie panowały normalne relacje uczniowskie. Żydzi mieli też własną szkołę religijną prowadzoną przez rabina. Zresztą później przenieśliśmy się do większego mieszkania na ulicy Cichej, w domu Żyda-akuszerza z Tartłowa.

Nie podobało się nam tylko to, że Żydzi, którzy opanowali większość domów w rynku i na okolicznych ulicach, wylewali nieczystości prosto na drogę.

Kiedy podrosłam, rozpoczęłam

naukę w miejscowej Szkole Powszechnej. Poziom w tej placówce oświatowej był wtedy wysoki. Z grona nauczycielskiego zapamiętałam kilkoro nauczycieli. Moją wychowawczynią i nauczycielką klas początkowych była pani Szyłkowa, żona kierownika Edwarda Szyłki. Z innych przypominam sobie polonistkę Janinę Kopetz (później Adamska), która uczyła nas również geografii. Wspominam też nauczycielskie małżeństwo, Marię i Piotra Foremskich oraz panią Jezewską. Oczywiście trudno zapomnieć kierownika Edwarda Szyłkę, wyrazistą postać.

Ożarowskie czasy są dla mnie czymś bardzo odległym. Wszak było to 67 lat temu. Jednak pewne zdarzenia, epizody, obrazy zostają w człowieku chyba na zawsze. Te dobre i te mniej przyjemne. Z tego wczesnego dzieciństwa utrwaliłam w zakamarkach pamięci wtorkowe targi na ożarowskim rynku. Pełno było wtedy w tym miejscu ludzi. Tłoczyli się przy straganach, a w wąskich ulicach przylegających do tego centralnego placu tłoczyli się miejscowi i przybysze z okolicznych wiosek.

W chłodniejsze pory roku na tychże uliczkach miejscowi handlarze ustawiali na ogniu żeliwne kociołki z kiełbasą, a może gorącą kaszą. Widzę do dziś dziesiątki dłoni spragnionych ciepła, grzejących zmarznięte palce przy rozpalonym kociołku. Do dziś chodzi za mną niezwykle przyjemny aromat i wspaniały smak leśnych poziomek, przynoszonych na targ przez kobiety ze Stróży i Karsów. Niestety, w tę zapachową pamięć wdziera się też smród, nieprzyjemna woń unosząca się z ulic, na które wczesnym rankiem mieszkańcy wylewali nieczystości. Nie było wtedy kanalizacji.



Kolejny obraz przynosi mi widok żydowskich małych sklepików. Skromnych, wręcz biednych placówek handlowych, gdzie można było jednak niemal wszystko kupić. Oł, przysłowiowe sznurowadła i powidła, a także śledzie, które sąsiadowały ze świąteczną galanterią, aniołkami, mikołajkami, świeczkami na choinkę.

Do tego dodam jeszcze obraz szataśów, kleconych z patyków, desek w załukach i na podwórkach przez pobożnych Żydów przed świętem zwanym „kucki”. Ożarowskie chłopaki, nie bacząc na religijny charakter tego obrzędu, bezceremonialnie, wręcz hultajsko wyczyniały psikusy. Chłopcy rzucali w szataśy kamykami, a to podbiegali do nich i walili rękami w deski. Ale nie były to świadome wyczyny antysemitki. Raczej głupie żarty.

W 1938 r. po ukończeniu szóstej klasy (szkoła miała tylko 7 klas) wyjechałam z Ożarowa do Radomia, gdzie bez trudu zdałam egzamin (widać, że ożarowska szkoła prezentowała wysoki poziom) do Państwowego Gimnazjum im. Chałubińskiego. Po roku wróciłam na wakacje do rodzinnego Ożarowa. Niestety, pod koniec sierpnia 1939 r. nie pojechałam już do Radomia. 1 września wybuchła wojna. Ojciec został zmobilizowany i poszedł na front.

Już w pierwszych dniach września odczuliśmy wojenny strach. Niemcy zbombardowali Ożarów. Jedna z bomb upadła tuż obok naszego domu na- czyż to nie paradoksu- ulicy Cichej. Śmiercionośny ładunek się



rozerwał i jego odłamki, wybijając szyby w oknie, wpadły do pokoju, w którym schroniliśmy się za szafą. Prawie kilogramowy kawał żelaza na szczęście spadł na wierzch tego mebla, a nie na nasze głowy. Długie lata trzymaliśmy już w sandomierskim domu tę niezwykłą pamiątkę. W kilka dni później Niemcy dokonali nalotu bombowego na polski pociąg wojskowy w Drygulcu. Straszliwe nieszczęście. Było wielu zabitych i rannych, których przywieziono do naprędce urządzonego szpitala w miejscowej szkole. Mama rwała na paski czyste białe prześcieradła i biegła z nimi do klas, żeby tam opatrzyć rannych. Inne ożarowianki też to robiły.

Mnie mama nie pozwalała pomagać. Chciała mnie chronić przed okrucieństwami wojny. Przez przypadek zairzałam jednak do największej sali szkolnej mieszczącej się na parterze. Była to tylko chwila, ale do dziś widzę leżące pokotem ciała mężczyzn, zbrukane krwią, obandażowane, jęczące, szlochające, błagające o pomoc. Samarytańska pomoc ożarowskich kobiet bowiem nie

wystarczała. Potrzebna była fachowa medycyna. A o taką było trudno. Niektórzy ranni zmarli i pochowano ich na miejscowym cmentarzu.

W obawie przed dalszymi nalołami mama zdecydowała się wystać nas, dzieci, poza Ożarów. Ja powędrowałam do Karsów. Po drodze widziałam nad głową krążące samoloty ostrzeliwujące uciekających do okolicznych wiosek ożarowian. To kolejny zatrzymany w mej pamięci obraz.

Po wkroczeniu Niemców do Ożarowa sytuacja się ustabilizowała. Skończyła się wojna, a zaczęła okupacja. A tym samym skończyło się moje bez troskie dzieciństwo. Ojciec szczęśliwie wrócił z frontu. Niemcy pozwolili rozpocząć edukację w szkołach powszechnych. Ojciec dostał korzystniejszy etat kierownika szkoły w Jankowicach, więc tam przeniosta się nasza rodzina. Wydawało się, że odzyskaliśmy spokój i jakoś uda nam się przeżyć okupacyjny czas. Stało się jednak inaczej.

(cdn.)

## O owocowym świętowaniu

Tegoroczne Święto Kwitnącej Wiśni w Nowem, trzecie z kolei, miało międzynarodowy charakter. Organizatorzy zaprosili bowiem na jego obchody delegację ze słowackiej Spiškiej Beli, zaprzyjaźnionej z gminą Ożarów, a także duet akordeonowy z Drohobycza, który okraślił wyborną interpretacją muzyczną ten piękny czas. Nie tylko dla Nowego, ale dla całej gminy. W kościele w Lasocinie odbył się bowiem „Koncert na dwa bajany” w ramach Festiwalu Muzyki Odnalezionej. Cóż bowiem może być piękniejszego od kwitnących sadów wiśniowych? Może tylko brzoskwinio-we, morelowe i jabłoniowe, których też nie brakuje w coraz bardziej ogrodniczej gminie Ożarów.

Jednak królową sadów jest wiśnia, ale nie taka, którą obsadzano już wiele regionów Polski, lecz wiśnia Nadwiślanka. Już nie muszą używać synonimów: wiśnia odroślowka, słupcka, słupska, gdyż właśnie nazwa wiśnia Nadwiślanka została zarejestrowana jako określenie drzew owocowych o charakterystycznych cechach, rosnących tylko w kilku gminach pasma nadwiślańskiego od Ożarowa do Sienna, a więc na największym odcinku (przelomowym) rzeki Wisły.

Coraz większą rolę odgrywa Spółdzielnia. Już samo trafienie wiśni Nadwiślanki na prestiżową listę produktów regionalnych jest wystarczającym powodem do świętowania. Ale Święto Kwitnącej Wiśni w Nowem staje się lokalną tradycją wpisującą w kalendarz owocowych, nowych obzędów rolniczych regionu. Przypomnę, że w Samborcu obchodzone jest Święto Kwitnącej Jabłoni, w Obrazowie dożynki owocowe pod nazwą Obrazowskie Jabłokobranie, w Dwikozach Święto Pomidora, w Szydłowie Święto Śliwki, a w Dębnie k.

Rakowa honoruje się ziemniaka. Nawet Sandomierz ma swoją Truskawkową Niedzielę, choć tu ta impreza jest najmniej trafna, gdyż w okolicach tego miasta niewiele uprawia się truskawek. Natomiast króluje ona w podkieleckich Bielinach.

Ten trend w nowej obrzędowości wsi wiąże się oczywiście ze zwiększającą się rolą upraw ogrodowych w naszym regionie. Doskonale o tym wiedzą mieszkańcy nadwiślańskich wiosek w gminie Ożarów. Cóż bowiem urosnie na kamienistej glebie? Nawet mało wymagające rośliny dzikie muszą zredukować liście, żeby ograniczyć transpirację. A wiśnia Nadwiślanka upodobała sobie białą, kredową opokę i znakomicie na niej wegetuje (tu to słowo użyte w rozumieniu czysto botanicznym, a nie szerszym). I tylko tu. Wiśnia ta przeniesiona w inny region kraju traci swoje zalety, nawet tam, gdzie są znacznie żyzniejsze drzewa. Taka to udana wiśnia. Ale te unikatowe cechy i przyzwyczajenie do wapiennej gleby może okazać się zbawcze dla plantatorów, o czym mówił w swoim wykładzie doktor (od rolnictwa) Janusz Suszyca (notabene sobótczanin z pochodzenia, a obecnie mieszkający w Sandomierzu).

Początkiem tegorocznego Święta Kwitnącej Wiśni było seminarium o tematyce rolniczej. Wspomniany wyżej naukowiec związany z sandomierską WSHP przedstawił narodziny i dzieje tej niezwyklej wiśni. Wywodzi się ona od sucholubnej, reliktovej już wiśni stepowej (karłowej), która do dziś porasta wąwozy i nadrzeczne skarpy w Sandomierskiem. Udomowiona trafiła w okolicach Stupi Nabrzeżnej do przydomowych ogródków, z biegiem czasu stała się podstawową rośliną sadowniczą kilku gmin nadwiślańskich.

Kolejne wystąpienia prelegentów

wzbogaciły wiedzę obecnych w sali OSP w Nowem plantatorów. Szczególnie z zakresu chemicznej ochrony roślin. Trudno dziś uzyskać wysoki plon zdrowych owoców bez oprysków i to właściwie zastosowanych. Było też o produktach tradycyjnych i ekologicznych na przykładzie Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia z Zochcina.

Po części seminaryjnej tegorocznego święta rozpoczął się blok programów rekreacyjnych i artystycznych. Oferta Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury jak zwykle była urozmaicona. Konkursy, zabawy, żarty estradowe wywołały ożywione zainteresowanie mieszkańców gminy przybyłych na plac przed strażnicą OSP w Nowem. Prezentowały się niemal wszystkie amatorskie zespoły artystyczne Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury. Do tego doszli zaproszeni wykonawcy, zespół wokalny „Razem” i popularny kabaret „Masztalscy”. Na zakończenie imprezy odbyła się zabawa. Imprezom estradowym towarzyszyły kiermasze, wystawy, stoiska specjalistycznych firm obsługujących ogrodnictwo. Zainteresowanie wzbudziły maszyny do mechanicznego zbioru wiśni. Powodzeniem cieszyło się też stoisko Spółdzielni Producentów i Wzryw „Nadwiślanka” z Ożarowa.

Organizatorami III Święta Kwitnącej Wiśni „Nowe 2007” byli: Starosta Opatowski, Burmistrz Miasta i Gminy Ożarów oraz lokalny Komitet Organizacyjny. Patronat honorowy objął Adam Jarubas, Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. Sponsorami zaś byli: „Sumi- Agro Poland Sp. z o.o. z Warszawy, firma budowlano-instalacyjna „Wodex” z Ożarowa, Bank Spółdzielczy w Ożarowie, Firma Weremczuk k/Lublina, Agrana Juice Poland z Białobrzegów.

Józef Myjak

## Majówka przed nowym krzyżem

Mieszkańcy wsi Stróża, widząc, że ich wspólna własność symboliczna-wioskowy krzyż przydrożny-zestarzała się, postanowili wymienić ten atrybut męki Jezusa Chrystusa na nowy.

Rada Sołecka i sołtys postanowili przeprowadzić zbiórkę pieniędzy i przeznaczyć te środki na zakup drewna. W leśnictwie Stróża zakupiono potężnego i dorodnego modrzewia polskiego. W miejscowym tartaku Zbigniewa Bawoła wyróżniło części krzyża. W bezpośrednie prace wykończeniowe zaangażowali się: Marek Jaworski, Tomasz Cieślak, Grzegorz Łukaszewski, Krzysztof Kuczer,

Dariusz Kołacz, Bronisław Kuczer, Małgorzata Cieślak, Jerzy Lipka oraz sołtys Henryk Kiljański.

Po złożeniu krzyża zostało drewno zaimpregnowane oraz przygotowana betonowo- metalowa podstawa. Po zdemontowaniu starego nastąpiło zbiorowe-przy udziale wielu mieszkańców Stróży-ustawianie nowego, ok. 7-metrowego krzyża. Mogło się to stać dzięki pomocy Henryka Bidzińskiego.

Finałem tego wspólnego działania mieszkańców wsi było uroczyste poświęcenie 3 maja o godz. 18.00. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz Stanisław Szczerek, który również od-

prawił pierwsze nabożeństwo majowe.

Na wniosek Mariana Susa stary krzyż nie został dawnym zwyczajem ludowym w całości spalony, ale po odcięciu uszkodzonych fragmentów przemieniono go na mniejszą formę, która ustawiona została na leśnej mogile z okresu II wojny światowej. Niewielkie kawałki zabrali do swych domów na pamiątkę tego wydarzenia mieszkańcy Stróży. Dzięki tej inicjatywie nie tylko utrwalił miejsce sakralne, ale również ten fragment wsi zyskał na estetyce. W tym dziele nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa.

J. Myjak



FOTOKALENDARIUM OŻAROWSKIE MARZEC - MAJ 2007



NOWY KRZYŻ W STRÓŻY





**Renowacja kapliczki przydrożnej  
w Przybysławicach**



**FOTOKALENDARIUM OŻAROWSKIE MARZEC - MAJ 2007**



**Plener malarski 28.04-6.05.2007**



**3 maja w Ożarowie**

**FOTOKALENDARIUM OŻAROWSKIE MARZEC - MAJ 2007**



**Otwarcie strażnicy OSP w Jakubowicach  
13.05.2007**



## Złote gody

Takie uroczystości mają zawsze wzruszający i nostalgiczny nastrój. Z jednej strony oficjalne, bo oto prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanawia przyznać odznaczenia „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, a z drugiej zaś strony jest to najbardziej intymne, rodzinne święto, a w zasadzie wielkie podsumowanie wspólnego życia dwojga osób. Długo by można pisać o półwiecznych relacjach mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Dobrych i złych stronach tego niezwykłego układu, który już wyszedł poza typowe funkcje biologiczne, rekreacyjne. Wszak to tylko w ludzkiej rodzinie partnerzy po wychowaniu potomstwa wciąż są ze sobą – nawet do grobowej deski.

Dla władzy samorządowej uroczystość przekazania jubilatom prezydenckich medali jest ważnym wydarzeniem. Nadaje się mu bogatą oprawę obrzędową. Najpierw w kościele parafialnym ksiądz proboszcz Stanisław Szczerek odprawił uroczyste nabożeństwo w intencji małżonków. Następnie ceremonia wręczenia medali odbyła się w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie. Stosowne przemówienie wygłosiła Teresa Gawron, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Powiedziała m.in.:

„Drodzy Jubilaci!

Życie Wasze pełne było zapału, radości, szczęścia, uśmiechu, gorącego serca i nadziei, gdy pięćdziesiąt lat temu wstępowaliście w związek małżeński.

Towarzyszyły Wam wówczas uśmiechnięte i radosne twarze Waszych rodziców, rodzeństwa krewnych i znajomych.

Życzyli Wam zdrowia i wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

Z pewnością towarzyszyła Wam wtedy mniej lub bardziej dostrzegalna nuta obawy i z troską u progu startu w nieznaną przyszłość.

Jednak pełni odwagi, młodzieńczego zapału, śmiało weszliście w nowe życie, które pozwoliło Wam ugruntować wzajemną miłość, jedność i przywiązanie, a bogactwem swego serca i doświadczenia, rozwijać i doskonalić założoną wówczas rodzinę.

I dziś zapewne, kiedy myślą sięgacie wstecz, widzicie owoce Waszego trudu, nie żałujecie przeżytych lat, bo wiecie, że wspólne, szczęśliwe pięćdziesiąt lat to symbol wierności i miłości rodzinnej, to dowód wzajemnego zrozumienia istoty związku małżeńskiego, to wzór i piękny przykład zgody i miłości małżeńskiej, dla tych wszyst-

kich, którzy dzisiaj podobnie jak Wy przed pięćdziesięciu laty, decydują się związać węzłem małżeńskim.

Życzyć by sobie należało, aby wszystkie małżeństwa były tak dobre jak Wasze...”

Życzenia jubilatom złożyli również burmistrz Marcin Majcher i przewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Wieczorek.

W ceremonii odznaczania medalami wzięli udział bohaterowie uroczystości, burmistrz Marcin Majcher, przewodnicząca RM Krystyna Wieczorek, kierownik USC Teresa Gawron wraz ze swoimi pracownikami. Podziękowania za przygotowanie uroczystości złożyli Łucja Krawczyk i Henryk Olszewski.

Na zakończenie tej sympatycznej uroczystości odbył się koncert dedykowany jubilatom. Wystąpiła kapela z M-GOK w Ożarowie, która grała instrumentalne wersje złotych przebojów z ostatniego półwiecza. Pokoleniowym łącznikiem między seniorami a pokoleniem ich wnucząt był minikoncert Moniki Wójcikowskiej, zdolnej wokalistki ze Studia Piosenki M-GOK, która zaśpiewała m.in. wzruszającą, przystającą do charakteru tej uroczystości piosenkę „Złoty pierścionek”.

**Tekst i foto J. Myjak**

## Pokazowy występ piłkarzy

Z inicjatywy burmistrza Marcina Majchera oraz działaczy klubu „Alit” Ożarów zorganizowano mecz pokazowy piłki nożnej na obiekcie Zespołu Szkół Ogólnokształcących imienia E. Szyłki na sztucznej nawierzchni.

Liczna zgromadzona publiczność miała okazję podziwiać duże umiejętności techniczne reprezentacji, jak również piłkarzy „Alitu”. Dla obu zespołów głównym celem tego meczu było pokazanie skutecznej i widowiskowej gry.

Po zakończeniu meczu burmistrz Marcin Majcher wręczył zwycięskiej

drużynie okazywał puchar za wygraną tego spotkania. Dla piłkarzy naszego klubu również piękny puchar za udział w meczu. Mecz został rozegrany w czasie 2x25 min wg przepisów Futsalu (5 zawodników z pola oraz bramkarz).

Drużyny wystąpiły w składach:

**Oldboy „Alit” Ożarów-** Marek Miziński, Marek Bernat, Piotr Ożóg, Paweł Rybus, Grzegorz Wittek, Jarosław Lipowski, Dariusz Cyran, Kamil Krzeszowski, Arkadiusz Cyran, Artur Kaczor, Piotr Ślęzak, Tomasz Czajka, Marek Pękalski, Sławomir Król;

**Reprezentacja Polski U-35-** Tomasz Korwet, Waldemar Kunior, Mirosław Pędzik, Janusz Czajka, Leszek Wojnarowski, Jacek Sowa, Mariusz Urbański, Piotr Łomiński, Dariusz Kwiatkowski.

Mecz zakończył się wynikiem 6:3 dla reprezentacji Polski, a strzelcami bramek byli dla Reprezentacji: Wojnarowski, Sowa, Urbański, Kwiatkowski, Łomiński 2. Dla Oldboys „Alit” Ożarów: Lipowski, Ożóg 2.

**Paweł Rybus**



**Złote gody w Ożarowie 12.05.2007**

## FOTOKALENDARIUM OŻAROWSKIE MARZEC - MAJ 2007



**Nietypowy mecz - Ożarów 13.05.2007**



# Kapusiówa polemika

Urodziłem się równocześnie z tzw. Polską Ludową, więc miałem okazję nie raz i nie tysiąc razy rozkoszować się treścią i wiarygodnością socjalistycznej prasy, ale dwa artykuły autora, który kryje się za pseudonimem „Józostaw” w styczniowo-lutowej edycji czasopisma „Ożarów” do tego stopnia mnie wzburzyły, że nie wytrzymałem i pierwszy raz w życiu chwyciłem za moje „dziennikarskie pióro”, by podzielić się z szanownym Czytelnikiem moją reakcją na zawarte tam myśli. Autor artykułu próbuje w sztubacki sposób tak przedstawić kapusiów i donosicieli PRL-u, by zrobić z nich niemal bohaterów narodowych.

Zanim przystąpię do konkluzji i uogólnień, przyjrzyjmy się niekoniecznie hipotetycznym scenariuszom na terenie jakże trudnej i zawikłanej naszej historii.

## Scena 1.

Warszawa, rok 1943, godz. 2.15 w nocy, dnia 22 listopada przy ul. Mickiewicza. Do drzwi na III piętrze pod nr 24 puka dwóch mężczyzn, którzy tuż przed wejściem zakładają na ramiona białe-czerwone opaski. Zaspiany, nagle zerwany ze snu gospodarz, widząc skierowaną w siebie lufę pistoletu, odruchowo podnosi ręce i z przerażeniem na twarzy słucha wyroku, który czyta mu drugi mężczyzna: „W imieniu Podziemnej Polski Walczącej, za donosicielstwo i kolaborację z władzami hitlerowskiego okupanta, co spowodowało wydanie w jego ręce kilkunastu młodych harcerzy, członków podziemia i innych ludzi walczących w ruchu oporu- kara śmierci.” Pada strzał. Po paru konwulsyjnych drgawkach kapuś jest martwy.

## Scena 2.

Koluszki, rok 1940, godz. 15.00. Na posterunek Policji Niemieckiej zgłasza się młody Polak, który prosi dyżurującego niemieckiego funkcjonariusza o dyskrecję, bo czasy niepewne i osamotnienia, że wie, kto zamordował młode małżeństwo z pobudek rabunkowych ( zginęła biżuteria i inne kosztowności ). To człowiek, który przed wojną był oszczędny za kilka napadów z bronią w ręku, ale z początkiem wojny uciekł z więzienia, lecz trybu życia nie zmienił. Niemcy aresztują bandytę, dowody są oczywiste. Kara śmierci wykonana.

## Scena 3.

Poznań, godz. 4.30 nad ranem, dnia 27 lipca 1947 r. Areszt dla przestępców politycznych. Umiera zakatowany po długich torturach oficer AK, pseudonim „Wilk”, który w 1942 r. jako „Cichociemny” został zrzucony w lasy podwarszawskie, by tworzyć podziemną siatkę konspiracyjną i walczyć z okupantem. Oskarżony był o to, że „będąc w stałym kontakcie z zachodnim wywiadem i wrogimi socjalistycznej Polsce imperialistycznymi ośrodkami utworzył przestępczą siatkę, której celem było obalenie sił Władzy Ludowej i wiecznej przyjaźni z ZSRR.” Wydał go kolega z czasów partyzantki okupacyjnej, za to, że „Wilk” wyrzucił go z oddziału za alkoholizm i nieprzestrzeganie regulaminu. Od UB dostał za donos 10 dolarów. Rok później zapisał się na śmierć.

## Scena 4.

Kraków, 22 października, rok 1952, godz. 16.20. W gabinecie oficera politycznego VI-go batalionu czołgów jeden ze starszych szeregowych pokazuje zdjęcie ze ślubu kościelnego nowego dowódcy oddziału, który to ślub był wzięty potajemnie w jednym z małych kościółków na

drugim końcu Polski. Kapuś zostaje awansowany, dostaje dodatkowy urlop, a dowódca wylatuje z wojska, staje przed sądem pod fikcyjnymi zarzutami i tylko dzięki rodzinnym koneksjom z I sekretarzem KW PZPR unika więzienia. Całe następne lata ma kłopoty ze znalezieniem pracy, a dzieci nie mogą się dostać na studia.

## Scena 5.

27 października 1963 r., Szkoła Podstawowa w Kaliszu. Młoda nauczycielka z jednej z tamtejszych szkół dzwoni na Milicję, że jej sąsiad Andrzej W. katuje żonę i dzieci, kradnie co się tylko da, by mieć za co pić. Jest niebezpieczny dla otoczenia. Przyjeżdża Milicja i aresztuje delikwenta. Dostaje dwa lata bez zawieszenia.

## Scena 6.

14 maja 1964 r., godz. 22.00, jeden z gabinetów UB w Bydgoszczy. Długoletni konfident przedstawia oficerowi prowadzącemu go streszczenie kazania miejscowego proboszcza w dniu święta 3 Maja, księdza znanego ze swych patriotycznych i niepodległościowych poglądów. Tak naprawdę to sam wymyślił to streszczenie, gdyż całą niedzielę leczył kaca po całonocnej libacji w towarzystwie dwóch dam lekkich obyczajów i nie mógł być na mszy owej niedzieli.

„Kłamiecie, tow. Pająk. Ktoś z waszej najbliższej rodziny też współpracuje

z nami; wiemy, że w niedzielę 3 Maja nie wysłicie z domu i on nam nagrał to kazanie. On też w nagrodę dostał 20 dolarów, a wy musicie się postarać, by odbudować honor kapusia”- słyszy od oficera.

## Scena 7.

Gdzieś w Polsce powiatowej. Zrozpaczona matka na posterunku policji lamentuje i donosi, że jej 16-letni syn wpadł w okropne towarzystwo, bierze narkotyki, pije i grozi jej pobiciem. Ona już nie radzi sobie z jego wychowaniem. Mąż też pije. Prosi policję o interwencję.

## I najważniejsza scena 8.

Godzina 14.30, dnia 1 września 1969 r. Na pokładzie samolotu lecącego z Warszawy do Monachium znajduje się młody absolwent Akademii Medycznej w Łodzi. Jest mocno podniecony myślą o stażu klinicznym w mieście Giessen w RFN, gdzie został wysłany dzięki świetnym wynikom w nauce i płynnej znajomości języka niemieckiego i angielskiego. Zanim otrzymał paszport, przyrzekł nagabując go agentom SB, że po powrocie ze stażu dokładnie opíše co robił i widział za granicą. I rzeczywiście- po powrocie opisał dokładnie rozkład oddziału chirurgicznego, w którym pracował, swoje zdziwienie, że profesor- ordynator oddziału przy obiedzie wypija całe piwo w obecności młodych lekarzy i że w pobliżu miasta stacjonuje wojsko amerykańskie ( o czym wie cały świat ). Ale nie powiedział im, o czym rozmawiał z pracownikami Radia Wolna Europa, członkami tamtejszej Polonii, oficerem amerykańskim wiele innych rzeczy. Pewnie do dziś nie powie szczegółów nawet najbliższej rodzinie i zabierze to do grobu, choć wiem, że jest dumny z tego, iż na długo przed płk. Kuklińskim dokładnie zgadzał się z jego pojmowaniem patriotyzmu w epoce bolszewickiego zniewolenia. Do dziś pracuje w Przychodni Zdrowia w Ożarowie.

A teraz czas na refleksje. Myślę, że dla każdego, nawet o inteligencji oficera politycznego w oddziale wojskowym, gdzieś na poligonie w głuchej puszczy w czasach stalinowskich, człowieka, w każdej z tych scen kapuś- donosiciel- informator to ktoś, kto wymaga innej oceny, szczególnie moralnej oraz prawnej. Nie jest świństwem i podłym, karalnym czynem, ale jest nawet obowiązkiem zawiadomić dowolnych stróżów porządku w dowolnym ustroju, również opresyjnym, gdy działa się z zamiarem zapobieżenia lub ukarania zbrodni, gwałtu, kradzieży i wielu innych brzydkich rzeczy, które pod każdą szerokością geograficzną uważane są za wymagające penalizacji. Takie kapusiowanie nie hańbi!!! Ale hańbą musi być okryta i napiętnowana, a także karana wszelka działalność, której efektem było wykańczanie najlepszych synów narodu polskiego, politycznego podziemia powojennego, ludzi o innych poglądach politycznych, zastraszanie i zmuszanie do uległości wspaniałych, mądrych ludzi na uczelniach, na kierowniczych stanowiskach, łamanie sumień, łamanie życiorysów, intrygi itd. itp. A wszystko po to, by bronić racji politycznej klikki przywiezionej na czołgach w 1944 roku, która zainstalowała po wojnie sowieckie wojsko, by móc w miarę spokojnie spać, zaś celem zasadniczym działalności całej ówczesnej władzy było nie dobro własnego narodu, ale tzw. komunistyczny internacjonalizm, całkowicie nam obcy kulturowo, ideowo, politycznie, który zrodził się w mózgach chorych zbrodniarzy typu Lenin, Stalin, Dzierżyński i pozbawił życia miliony niewinnych istnień ludzkich na całym świecie, najczęściej w potwornych, nieludzkich warunkach. Ogromne opóźnienie we wszystkich dziedzinach życia w stosunku do Zachodu jest również efektem ich istnienia. I nie jest żadnym wytłumaczeniem, że w Teheranie i Jałcie „Zachód nas sprzedał”, więc ktoś musiał sprawować tę agenturalną władzę, a idące w dziesiątki tysięcy ofiary tzw. umacniania władzy ludowej to nieuniknione koszty budowy świetlanej przyszłości. W końcu ktoś paznokcie wyrywa, a ktoś ma wyrwane.

Jest absolutnie niedopuszczalną manipulacją i historycznym oszustwem mieszanie- oczywiście celowych dwóch rodzajów kapusiowania- donosicielstwa. Na całym świecie policja ma donosicieli, ale w demokratycznych lub przynajmniej w miarę „porządnym” ustrojach służy to zwalczaniu pospolitej przestępczości i zapewnieniu państwu bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Wrzucanie wszystkich „kapusiów” do jednego worka służy jednemu- najgorszym szubrawcom ma zapewnić bezkarność i z wysokimi emeryturami możliwość przetrwania do czasu, gdy staną przed sprawiedliwym sądem po tamtej stronie życia. Tylko ja się martwię, że Boże miłosierdzie jest nieograniczone ...

Bo kapuś kapusiowi nierówny ...

**Zygmunt Szatko**

PS Nauczyciel moich dzieci i wnuków może być homoseksualistą, może być „inny” w wielu aspektach życia, ale nie może wciskać w młode niedoświadczone umysły monstrualnych, oczywistych kłamstw, które czynią znak równości między katem i ofiarą. To jest gorsze od kłamstwa oświęcimskiego, które jest przecież karalne.

## Od autora:

Rzeczywiście pan Szatko pisze emocjonalnie i ocenia miniony czas – okres Polski Ludowej- w modnym dziś stylu, potępiając totalnie wszystkie elementy ustroju socjalistycznego. Daleki jestem od gloryfikacji poprzedniego systemu i akceptowania metod stosowanych przez tzw. aparat represji. Osobiście wolę dzisiejszy system ,choć wolność jest w nim również iluzoryczna.

Co z tego, że mogę pisać i publikować bez cenzury, skoro jestem spętany wieloma ograniczeniami, które funduje nowy ustrój? Ja tylko chłodno stwierdzam, że większość Polaków była pogodzona z socjalizmem i daleko była od spraw ideologicznych. Po okrutnych – ale tylko dla opozycji - czasach stalinizmu socjalizm z biegiem lat stawał się coraz bardziej miękki. Rolnicy- w większości- z gminy Ożarów do dziś z nostalgią wspominają epokę gierkowską i żadnym sposobem Pan ich nie przekonasz do tego, że teraz mają lepiej.

Ja tylko wyrażam swój – i nie tylko- protest przeciwko lustracji, która mi przypomina działania stalinowskiego reżimu i która wyrzuciła wiele złota. Żeby się nie powtarzać, przypomnę – co już pisałem – że tzw. dokumenty (dziś dumnie zwane przez historyków z IPN) są w wielu przypadkach wytworem pracowników UB i SB. Strach człowieka oblatuje, gdy widzi przed sobą kwestionariusz oświadczenia lustracyjnego. Jeżeli napiszę np. prawdę, że nie współpracowałem z SB, a w mojejteczce znajdzie się zupełnie coś innego, gdyż przestuchujący oficer-żeby się wykazać skuteczną pracą- dorobił mi kawałek życiorysu, w myśl ustawy będę kłamcą lustracyjnym i czeka mnie nawet wyrok sądowy. Jeżeli nie złożę takiej lojalki, to mogę stracić z kolei pracę.

Z opisanych przez Pana scenek wynika, że młody lekarz-będący na stażu w Niemczech – w rozumieniu dzisiejszej ustawy stał się tajnym współpracownikiem SB. Gdyby był „prawdziwym patriotą”, powinien przed wyjazdem zrezygnować z atrakcyjnego stażu w Niemczech. W Polsce Ludowej za odmowę współpracy z SB, PZPR itp. ponosiło się jakieś koszty. Ale człowiek ideowy godzi się na to. Józostaw nigdy w PRL nie awansował, był szeregowym pracownikiem, dlatego że nie chciał się zapisać do PZPR. Wybrał świadomie taką drogę, godził się na brak przywilejów, niższe pensje. Nie ma do nikogo pretensji. Za swoje decyzje nie był represjonowany i więziony. Można mu uwierzyć, że w ramach „białego wywiadu” mało znaczące wrażenia z Niemiec przekazał SB, a te „lepsze wywiadowczo” w drugą stronę- przedstawicielom „wolnego świata”. Ale czy to jest potwierdzone w zasobach IPN, który staje się wyrocznią etyczną współczesnych Polaków?

Jest Pan tylko lekarzem i trudno oczekiwać od Pana pełnej interpretacji historii, a szczególnie skomplikowanych uwikłań powojennej Polski. Niestety, to nie Polska decydowała o swoim losie. Przyszło nam się urodzić i długie lata żyć w takim właśnie kraju.

**Józef Myjak - Józostaw**

PS W ramach ekspiacji lustracyjnej ujawniam swoje redakcyjne (felietonowe) pseudo i oświadczam na tych łamach- a nie w kwestionariuszu- że nie byłem jawnym, tajnym i świadomym (chyba że po pijanemu) współpracownikiem SB.



## Od mundurka się zaczyna

Wicepremier Roman Giertych w roli nadnauczyciela IV RP, czyli ministra oświaty, jawi się jako wyjątkowa postać. Co by nie powiedział, to polityk wyrazisty,

genetyczny spadek po pewnej opcji politycznej, której przedstawiciele snują się przez naszą historię z różnym nasileniem od XVII wieku. Zresztą mówiąc o najmłodszym z rodu, trzeba pamiętać o ojcu i dziadku. Maciej Giertych nie pozwala w Europie zmienić obrazu Polski u wnikliwych znawców naszej specyfiki, która jawi się im po wojnie nie jako komunistyczny kraj, ale konserwatywny naród z dominacją ludowego katolicyzmu.

Najmłodszy z Giertychów wie doskonale coś. Żeby dziś zaistnieć w polityce, trzeba być wyrazistym i medialnym, a jeżeli się działa w Polsce, trzeba swój wizerunek budować na przywiązaniu rodaków do religii i do polskiego papieża Jana Pawła II. Kto by z naszych śmiał zakwestionować jakiegokolwiek zdanie papieskie?! No, może Jerzy Urban i jego pismo „Nie”. Ale przecież nikt tego „szmatławca” nie czyta, chociaż półmilionowy nakład sprzedaje się niemal bez zwrotów.

Minister Giertych chce ubrać uczniów polskich szkół w mundurki. Projekt ten wzbudza wiele kontrowersyjnych sądów. Jedni są za, inni przeciw. A to wszystko po to, żeby poprawić bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli w szkole i poza nią.

Mnie mundurkowanie kojarzy się z uniformizmem, unifikacją, czyli ujednoczeniem, a więc doprowadzeniem do jednakowego (pozornie) wyglądu różnych elementów. Czy można bowiem zmienić ludzi, jeżeli założy się im podobny strój? Odpowiedź jest prosta. Mundury wymyślają w wojsku. Po to, żeby na polu walki swój nie zabijał swojego. Potem przeniósł się ten zwyczaj na różne stany, zawody, grupy... Jeżeli jakaś grupa chciała pokazać, że ją coś łączy, i chciała to zmanifestować na zewnątrz, to ubierała jednolity strój. Szlachcic ubierał swoich lokajów w charakterystyczną liberię. Chłopski

strój świąteczny w dawnych czasach też dążył do ujednoczenia, dzięki temu mamy taką różnorodność regionalnych polskich strojów ludowych. Do pewnego czasu mundurki obowiązywały również w szkole. Pamiętam z czasów swojej edukacji w średniej szkole, że w Technikum Rolniczym w Tarnobrzegu obowiązywało noszenie mundurków. Jak przystało na przyrodniczy charakter tej placówki, wskazane było mieć granatowy bądź czarny garnitur z charakterystycznym zielonym lampasem (wąski pasek przebiegający przez spodnie) i czapkę. Po kilku latach jednak mundurki zginęły ze szkolnego pejzażu.

Mundurki, a następnie chyba tylko charakterystyczne czapki utrzymały się przez jakiś czas w środowisku studentkim. Noszenie jej było powodem do dumy. Jeżeli taki w czapce przyjechał na wieś, to dla niego i jego rodziny był powód do wielkiej dumy. Do dziś zresztą elitarne szkoły w świecie utrzymują mundurki. Czym będą we współczesnej szkole? Dodatkowym zniewoleniem uczniów? Elementem, symbolem demokratycznej szkoły – nikt się nie wyróżnia, wszyscy jesteście jednakowi? Na pierwsze pytanie odpowiedź może być taka: Polska rządzona przez braci Kaczyńskich zmierza w kierunku silnego, dyktatorskiego państwa, w którym wszystkie składniki życia są podporządkowane władzy.

Mundurek może wzmacniać wśród uczniów urawniłowkę. Młody człowiek jest i tak dziś mocno zniewolony, zunifikowany przez modę, media, reklamę. Szkoła choć trochę powinna tym tendencjom się przeciwstawiać, uczyć samodzielnego, wolnego myślenia, stawiać na twórczy, indywidualny styl życia. Człowiek otwarty, myślący nigdy nie stanie się oszołomem, fanatykiem, a więc groźnym dla innych.

Dla rodziców wprowadzenie mundurków to dodatkowe wydatki. Ciucholandy spowodowały, że biedniejsi Polacy nareszcie przestali się wstydić, że nie stać ich na stosowny ubiór. Za niewielką kwotę człowiek obdarzony inwencją odzieżową może się gustownie ubrać. Ubiór nas zdemokratyzował na ulicy, w szkole, w pracy, w czasie wolnym.

Józosław

## O Matce

Matka, Mama, Matula, Mamusia, Mateńka, jak wiele zdrobnień ma to Imię, Imię jedno na całym świecie, chociaż różnie wypowiedane. Zawsze i wszędzie Matka to ta, która cię urodziła, do której biegnie malec z rozbitymi kolonami, maturzysta ze świadectwem dojrzałości, dorosłe dziecko z nowiną „Mamo, zostałam Babcia”, a potem wnuczka, że jesteś prababcia i tak do końca, aż do ostatka, na ustach dzieci słowo „Matka”. Nieraz daleko, często jak w grobie, a dzieci zawsze wzywają Ciebie. Czy to w radości, czy w niepokoju, bogactwie, czy niedostatku, wołają cię Matko...

Henryka Goraj

## Dla Ciebie Mamo

Dla Ciebie Mamo bzy zapach miaty, świat odrodzony w zieleni,  
Dla Ciebie Mamo mleczne na łące, ptasia muzyka i żaby kumkają,  
Słowik w jaśminach piskłętom kwili, sady się w kwiecie odziały.  
Dla Ciebie Mamo w orszaku stoją narcyze i tulipany,  
Stokrotki i niezapominajki ścielą się Tobie dywanem  
I wiele piękna dla Ciebie Mamo natura dała w podzięce  
Za Twoją Mamo dobroć ogromną, za Twoje wielkie serce.  
Maj wynagrodzić pragnie Tobie to, czego los Ci poskąpił,  
Zakwitł kwiatami, kipi zielenią i grzeje mocniej słońce.  
Niech cię opuszczą wszystkie zmartwienia, niepokoje i troska,  
Niech Ci pomaga, sprzyja, ukoi Majowa Pani,  
Najświętsza Matka Boska.

## Majówka sołtysów

Z inicjatywy Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Ożarów 10 maja samorządowcy mogli uczestniczyć w uroczystości religijno- rekreacyjnej w Glinianach i Skatecznicy.



Najpierw odbyło się uroczyste nabożeństwo w zabawkowym kościele pw. św. Wojciecha w Glinianach. Następnie uczestnicy majówki przenieśli się na leśną polanę opodal leśniczówki w Skatecznicy, gdzie przy grillu i piwie spędzili resztę nieco wilgotnego dnia. Rozmawiano o różnych sprawach: samorządowych, gospodarczych z własnego podwórka, ale także nie zabrakło dyskusji politycznych.



Wśród gości zaproszonych widzieli się burmistrzów: Marcina Majchera i Pawła Rędziała, pracowników Urzędu Miasta i Gminy, a także reprezentantów samorządowych władz gminy, powiatu, województwa: Krystynę Wieczorek, Bogusława Włodarczyka, Leszka Bugaja, Wojciecha Borzęckiego, szefa opatowskiego Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Andrzeja Grządziela. Jerzy Nogaj, szef ożarowskich sołtysów, uważa, że takie nieformalne spotkania samorządowców różnych szczebli są ważnym elementem działalności w demokratycznym społeczeństwie.

J.M.  
fot. Marian Sus

## Ozarów encyklopedycznie (cz. 9)

Jak był i jest przedstawiany Ozarów w słownikach, leksykonach, encyklopediach, informatorach turystycznych? Czyli krótko, lapidarnie, zdawkowo – taki jest bowiem charakter tego typu wydawnictw. Może dla miłośników, patriotów lokalnych Ozarowa to za mało, ale w końcu miasto nie jest centrum świata. Odpowiedzią na te pytania niech będą cytaty – a że informacje o mieście we wspomnianych wyżej wydawnictwach są rzeczywiście krótkie, przytoczę te przekazy w całości.

Na początek zapis z Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, będącej źródłem dumy, a zarazem kontrowersyjnych poglądów w Polsce Ludowej:

**OZARÓW** – wieś w pow. opatowskim, woj. kieleckim, na wsch. od Ćmielowa; węzeł drogowy; w okolicy kamieniołomy wapienia i piaskowca. – miasto lokowane 1596 na gruntach wsi Wyszmontów przez Józefa Ozarowskiego; w XVI i na pocz. XVIIw. ośrodek kalwinizmu; utracił prawa miejskie w 2 poł. XIXw.

W przewodniku turystycznym Andrzeja Jankowskiego, Włodzimierza Sadowskiego „Województwo kieleckie” (Wyd. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1973) stoi, że:

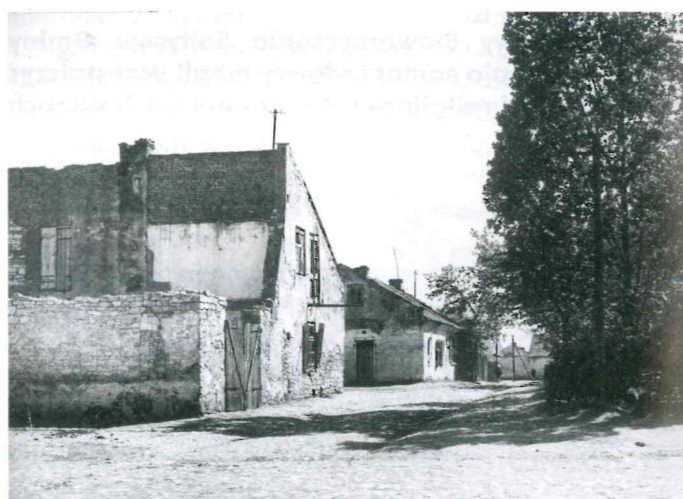
Ozarów, siedziba Urz. Gmin. Ozarów powstaje w 1596r. jako miasto; w 1869r. traci prawa miejskie. Odbyły się tu dwa synody, a do poł. XVIIw. czynny był zbór. Kościół z ok. 1900r., fragmenty starego wyposażenia, m.in. z przełomu XVII i XVIIIw., dzwonnica drewniana z XVIIIw.

Jeszcze mniej wyrazów zawiera hasło „Ozarów” w jednotomowej Encyklopedii Popularnej PWN (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982r. Wyd. 13):

Ozarów, m. w woj. tarnob., na wsch. od Ćmielowa; wielka cementownia uruchomiona 1977. 1569-1869 miasto; w XVI/XVIIw. ośrodek kalwinizmu.

Znacznie więcej miejsca poświęciła miastu słynna w XIXw. Encyklopedia Powszechna (T. 20), wydana w Warszawie w 1865r. S. Orgelbranda. Autor hasła „Ozarów” - F.M.S., czyli Franciszek Maksymilian Sobieszczański, charakteryzuje miasto:

Ozarów, miasteczko prywatne w guberni radomskiej, w powiecie sandomierskim, na nizinie, położone przy trakciech bitych 2-go rzędu i pocztowym z Bzin do Zawichostu, od Opatowa mil 2 odległe. Gniazdo rodziny Ozarowskich, przedtem było wsią zwaną Wyszmontów, którą Józef Ozarowski ówczesny dziedzic zamienił na miasto i Ozarowem przezwął na mocy przywileju Zygmunta Augusta 1569r.



Jednocześnie otrzymało prawo magdeburskie i rozmaite inne swobody. Tenże dziedzic przyjmując wyznanie helweckie, założył tu zbór swoim współwiercom, w którym odprawiały się niekiedy synody prowincjonalne i dystryktowe, jak np. w r. 1598 dystryktowy, a w 1628 prowincjonalny. W XVIIIw. dziedzicem był Kazimierz Karski, teraz zaś należy do Napoleona Dobieckiego. Parafialny kościół tutejszy aczkolwiek drewniany jest wielce starożytny i podług podania założonym ma być w r. 1206, poświęcony w r. 1659, zapewne po odebraniu go kalwinom i chociaż nachylony od starości, utrzymuje się. Oprócz tego są tu dwie małe kaplice murowane do stacyi różańcowych. W roku 1860 Ozarów liczył ogólnej ludności 1734 głów, pomiędzy temi chrześcijan 572, starozakonnych 1162, utrzymujących się z rolnictwa, rzemiosł i handlu. Domów murowanych ma 18, drewnianych 138, kościół, synagoga murowana, domów modlitw żydowskich 2, szopa murowana na narzędzia ogniowe, wiatrak, wszystko zabezpieczone na sumę 29,370. Jest tu magistrat, urząd stacyj transportowych, ekspedycja pocztowa, szkoła elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. Za miastem znajdują się kopalnie kamienia wapiennego i wapienno-krzemienego.

W kolejnym, dawniejszym opracowaniu, lecz już z początku XX wieku („Monografia miast w Królestwie Polskim 1902” Leonard de Verdmon Jacques), Ozarów znajduje się dalej w grupie miast. Autor powtarza dane z poprzedniego opracowania, ale też dokłada nieco aktualnych informacji, które lapidarnie charakteryzują miasto sprzed stu lat.

Ozarów – osada, dawniej miasteczko, w gub. radomskiej, powiecie opatowskim, o 21 wiorst od stacyi kolejowej Ostrowiec odległa. Ludności 3650. Dawniej wieś Wyszmontów, w której istniał jur. w r. 1206 kościółek drewniany, przez właściciela Józefa Ozarowskiego w roku 1569 na zbór kalwiński obrócony. Tu odbywały się synody w latach 1598 i 1628. Ok. roku 1580 był ubogą mieścina i dotąd wreszcie taką pozostaje, bo przeważa tu ludność żydowska. Kościół w roku 1659 przywrócony został katolikom. Obecny kościół parafialny z piaskowca był mocno zrujnowany i tylko dzięki zabiegom proboszcza ks. Matulewicza w roku 1899 został gruntownie odrestaurowany i przywrócony do porządku. W roku 1900 osadę nawiedził pożar, który zubożył ludność. W osadzie istnieje szkoła początkowa, synagoga murowana,



sąd i urząd gminy, stacja pocztowa, fabryka mydła, a pod miastem tony kamienia wapiennego. Jarmarków 6

Kolejna dawna encyklopedia, Gutenberga, podaje już niewiele na temat Ozarowa.

Po tym przeglądzie dawniejszych wydawnictw encyklopedycznych wracamy do czasów nowszych, powojennych, jakie jednak już mają swój bagaż. W 1965r. ukazało się poważne dzieło pt. „Miasta polskie w Tysiącleciu” (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965), które uwzględniło cztery byłe miasta w gminie Ozarów.

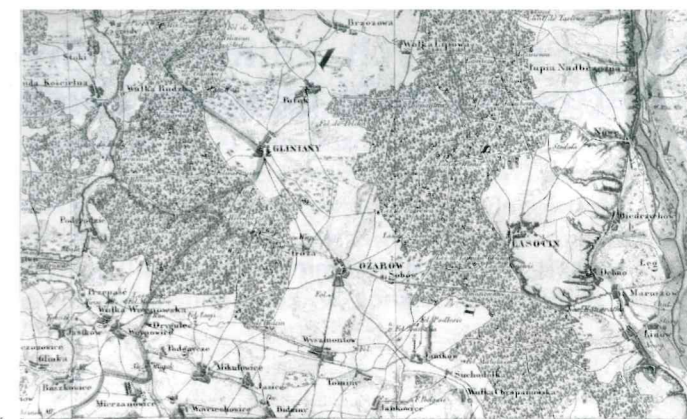
Ozarów – dawniej miasto, obecnie wieś i siedziba GRN w powiecie opatowskim, leży na wschodniej krawędzi wyżyny kielecko-sandomierskiej, na skrzyżowaniu dróg z Opatowa do Radomia i z Ostrowca Św. do Lublina, w odległości 23 km na północny wschód od Opatowa.

W 1569r. Zygmunt August zezwolił Józefowi Ozarowskiemu na założenie miasta O. wśród lasów należących do wsi Wyszmontów, nadając mu jednocześnie prawo targu i 2 jarmarków. Miasto otrzymało początkowo tylko 1,5 łana, na którym wyznaczono place pod 22 domy. Do 1578r. osiedliło się w O. zaledwie 9 rzemieślników, jednakże już dwa lata później powstał pierwszy cech szewców. Do poł. XVII w. znajdował się tu zbór kalwiński oraz odbyły się 2 synody wyznaniowe. Rzemiosło powiększyło się o cechy kuśnierzy i rzeźników. W 1797r. nowy właściciel, Karski, przyjął na rzecz dworu prawo warzenia i szynkowania trunków, a świadczenia dominalne zamienił na czynsze, lecz narzucił jednocześnie pańszczyznę, która od komorników z ogrodami wynosiła 12 dni w roku. W 1827r. O. liczył 154 domy, w których mieszkało 941 osób. W ciągu XIX w. mieszkańcy rozwinęli eksploatację złóż wapienia, który wypalali w niewielkich polowych piecach. Ozarów utracił prawa miejskie w 1869r.

W 1938r. liczył 4284 mieszkańców, ale w dobie okupacji hitlerowskiej liczba ta spadła do 1946 na skutek wyniszczenia ludności, przede wszystkim żydowskiej. W 1960r. Ozarów miał ok. 2000 mieszkańców.

Następne wydawnictwa encyklopedyczne traktują już Ozarów bardzo zdawkowo.

Ozarów – wieś w woj. tarnobr., na Wyżynie Sandomierskiej, 27 km na ptn.wsch. od Opatowa; siedziba urzędu gminy; 4,4 tys. mieszk.; wielka cementownia uruchomiona 1978; przyst. PKS. Od 1569r. do 1869r. prawa miejskie, odbyły się tu 2 synody kalwińskie, a do poł. XVII w. czynny był zbór. Przy kościele z ok. 1900r. dzwonnica drewniana z



I poł. XVIIIw.; kaplica grobowa rodziny Karskich z I poł. XIX w. (Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski PWN, Warszawa 1983).

W „Leksykonie PWN” (Państwowego Wydawnictwa Naukowego) z 1972r., zawierającego 90 tys. haseł, spotykamy kilkuwyrazowy zapis:

Ozarów, w. w powiecie opatowskim, woj. kieleckim; 1569-1869 miasto; w XVI/XVII w. ośr. kalwinizmu.

W kilku innych leksykonach i małych encyklopediach znalazłem podobne zapisy. Ciekawą interpretację hasła „Ozarów” znalazłem w „Słowniku etymologicznym miast i gmin PRL” (Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1984) Stanisława Rosponda:

Ozarów, -owa, -ozarowski, gm.; tarnob. E-8; było to dawne miasto leżące wśród lasów i wymienione zostało jako Ozarow w 14 w 1403r. W 1569r. Zygmunt August zezwolił Ozarowskiemu na założenie miasta. Wprawdzie było staropolskie imię Ozar (1136r.), czyli Ozarów mógłby być nazwą dzierżawczą, ale nie jest wykluczone pochodzenie tej nazwy jako kulturowe.

Ozarów – jako hasło – trafił również do książki – przewodnika Przemysława Burcharda „Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce” (Warszawa 1990):

Ozarów. Synagoga, w pobliżu rynku. Zbudowana w końcu XVIII w., obecnie kino. Przebudowa na kino zatarta cechy stylowe budynku. Cmentarz, na południowy wschód od miasteczka. Założony w XVII wieku, powierzchnia 0,95 ha, nie ogrodzony, zachowany przeszło 100 nagrobków, z których wiele pięknie zdobionych, prócz tego wiele fragmentów porozbijanych nagrobków (niektóre zagrzebane w ziemi).

**Aktualizacja i uściślenia.** W synagodze nie ma już kina. Jest sklep. Cmentarz żydowski położony jest na terenie miasta i jest ogrodzony kamiennym murem.

Na zakończenie jeszcze jedna notatka o Ozarowie z wielotomowej Popularnej Encyklopedii Powszechnej (2000r.) Wydawnictwa Pinnex. Na rynku wydawniczym ukazało się co najmniej kilkanaście pozycji encyklopedycznych. Hasło „Ozarów” potraktowane zostało również lakonicznie:

Ozarów – miasto na wsch. obrzeżu Przedgórza Hłżeckiego (woj. świętokrzyskie, powiat opatowski); 5,4 tys. mieszk. (2000); prawa miejskie 1569-1870 i od 1988; w XVI-XVII w. ośr. kalwinizmu (zbór, dwa synody), zamieszkały też przez Żydów; od XIX w. eksploatacja złóż wapienia; duża cementownia (uruchomiona 1978).

Z powyższych haseł – wizytówek Ozarowa wynika, że ich autorzy podkreślają przede wszystkim innowierczy charakter dziejów miasta.

Józef Myjak

## Księga poległych, zamordowanych i zmarłych mieszkańców gminy Ożarów w czasie okupacji i wskutek działań frontowych w czasie II wojny światowej – część IV

53. **Jacek Konopka** – administrator majątku ziemskiego w Sobowie, zginął w kampanii wrześniowej 1939.

54. **Kilijański Jan**  
55. **Kilijańska ...**  
56. **Kilijańska Wanda**  
57. **Kilijańska ...**  
58. **Kilijański...**

Pięćosobowa rodzina z Potoka (rodzice i troje nastoletnich dzieci), za współpracę Jana z partyzantami zastrzelona w 1944 r. Imiona nieznane.

59. **Janina Saracen** – 18 lat – Potok - przypadkowo zastrzelona przez partyzantów podczas wykonywania wyroku na jej narzeczoną.

60. **Grzesiak** - Gliniany - zastrzelony przez partyzantów z przeciwnego ugrupowania.

61. **Czerwonka** - Potok - zabrany przez partyzantów z podwodą, zginął w okolicy Iłży w czasie ostrzału transportu przez Niemców.

62. **Jan Saracen** - Potok - zabrany przez partyzantów z podwodą, zginął w okolicach Iłży w czasie ostrzału transportu przez Niemców.

63. **Tomasz Zajac** - Prusy. Żołnierz Wojska Polskiego. Zginął w kampanii wrześniowej 1939 r. pod Ołtarzewem.

64. **Feliks Tarnowski** - Ożarów. Zmarł w wyniku przebiegnięcia, którego doznał podczas ucieczki przed aresztowaniem.

65. **Józef Banasik** - nauczyciel z Pisar. Zastrzelony w sierpniu 1944 r. podczas walk obok stacji kolejowej w Pisarach. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Przybystawicach.

66. **Wacław Blinowski** - Ożarów. Zmarł w maju 1942 r. wskutek działań wojennych.

67. **Mieczysław Szczepański** - Grochocice. Zginął w kampanii wrześniowej w 1939 r.

68. **Piotr Młodożeniec** - Grochocice. Zginął w kampanii wrześniowej w 1939 r.

69. **Franciszek Mazurkiewicz** - Grochocice. Zginął w kampanii wrześniowej w 1939 r.

70. **Stanisław Mazurkiewicz** - Grochocice. Zginął w

kampanii wrześniowej w 1939 r.

71. **Edward Dudziński** - Janowice. Ppor. rez. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939. Więzień Kozielska. Zamordowany w Katyniu wiosną 1940 r. Zidentyfikowany w grobach masowych AM 429.

72. **Bronisława Wójcik** - Grochocice. Zamordowana wraz z mężem Stanisławem 8 października 1943 r. przez nieznaną sprawców.

73. **Stanisław Wójcik „Twardy”** - Grochocice. Rolnik, członek Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, członek trójki SL „Roch”. Zamordowany (wraz z żoną Bronisławą) 8 października 1943 przez nieznaną sprawców.

74. **Henryk Fornalski** - Lasocin. Rozstrzelany przez okupantów koło kuźni na Ściegnach k. Lasocina w 1943 r. Miał 17 lat.

75. **Mieczysław Potocki „Skowron”** - Ożarów. Prawnik. Komendant Podobwołu Ożarów NSZ. Zginął podczas potyczki partyzanckiej 8.12.1943r. k. Trębanowa (Opatowskie).

76. **Władysław Praga „Rafał”, „Władysław”** - Sobótka. Działacz ludowy, poseł na Sejm. W czasie okupacji działacz konspiracyjny w strukturach SL na Białostoczczyźnie. W kwietniu 1943 aresztowany i rozstrzelany w Nowosiótkach k. Białegostoku.

77. **Janina Rzepka** - Wyszmontów. Lat 14. Zginęła od pocisku w Pisarach podczas przymusowej pracy.

78. **Władysława Soja** - Wyszmontów. Lat 33. Zginęła w 1944r. na własnym podwórku od pocisku.

79. **Jadwiga Kwiecień** - Wyszmontów. Lat 19. Zginęła na polu (Kolonie Włońskie) podczas pielenia buraków cukrowych w 1944.

80. **Władysław Chyzowski** - Wyszmontów. Lat 35. Zginął w Pisarach w 1944 podczas zbioru buraków cukrowych.

PS Nasza, redakcji i Czytelników, praca nad sporządzeniem listy zyskuje nowych współpracowników. Dziękuję za podawanie danych kolejnych ofiar, m.in. naszemu Czytelnikowi z Wyszmontowa, Władysławowi Fularze z Biedrzychowa, Janinie Gniaź z Lasocina, Mieszkańcom Potoka, Janowi Ogonowskiemu.

J. Myjak

Listy od Czytelników

Do wyjaśnienia i poprawienia nazwisk zamieszczonych w ostatnim numerze pisma „Ożarów”. Tragedia, ale i cud 30 VII, środa, 1944r. Z leju bomby wyszli żywi.

Księga poległych, zamordowanych i zmarłych mieszkańców Biedrzychowa, gm. Ożarów, w czasie okupacji, wskutek działań frontowych w czasie II wojny światowej (III część)

Zaszła pomyłka w pozycji 31.

1. Anna Zdybia to Anna FULARA, nie zginęła, wiek 41, żyła jeszcze 37 lat, leczyla się na Wólce Lipowej. Punkt frontowy sanitarny Deutschland (wyjątkowa okoliczność w 1944r.).

2. Tadeusz Zdybia to Tadeusz Fulara, syn Anny Fulary.

W leju bomby reanimacji udzielał mu młodszy brat Władysław Fulara. Doprowadzając go do przytomności, chroniąc w ziemnym schronie. Wolski Stanisław, legio-

nista, zabierając Tadeusza F. do Sanitarnego Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Szkole w Biedrzychowie. Wywieziony do Ostrowca Św., a później do Częstochowy, leczony przez lekarza Polaka. W 1945r. wraca do Biedrzychowa. W 1952r. 24 IX umiera, lat 26.

3. Regina Zdybia to Regina Zdyb- Chojnacka. Żyje, obecnie Paproć, woj. poznańskie, zabita została w leju bom. matka Franciszka Zdybia Helena Zdyb: 1 osoba.

4. Jan Gibalski, muzykant, syn Józefa, został zastrzelony wieczorem w domu stryja Jana Gibalskiego w 1943r. przez podziemie niewiadomego pochodzenia.

Relacja świadek: Władysław Fulara

## Żołnierze z Biedrzychowa

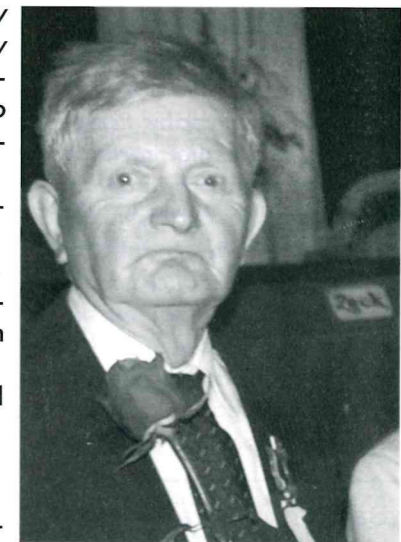
Powołani ze Związku Strzeleckiego i Ochotniczej Straży Pożarnej w Biedrzychowie do obrony ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej w 1939r. tragicznego września.

Powołani zostali na wojnę...

1. Lewek Michał - z bronią w mundurze powrócił. Wysłany powrotnie dostaje się do niewoli niemieckiej; powraca chory do rodziny - umiera.
2. Rejowski Franciszek - żoł. gen. Józefa Hallera.
3. Przydatek Jan s. Franciszka - powrócił, w mundurze z bronią.
4. Zdyb Franciszek - powrócił w mundurze z bronią.
5. Kmieć Ignacy - powrócił w mundurze armii Andersa.
6. Krakowiak Teofil - emigracja, Francja; powrót do Polski 1949r.
7. Wareliś Jan s. Stanisława - niewola, praca u Bauera; powrót 1947r.
8. Kuchnicki Aleksander s. Tomasza - powrót w mundurze z bronią 1939r.
9. Kuchnicki Władysław s. Tomasza - powrót w mundurze z bronią 1939r.
10. Kordos Jan - powrót w mundurze w 1939r.
11. Kordos Władysław - powrót w 1939r.
12. Zdyb Władysław s. Józefa - powrót w 1939r.
13. Zdyb Jan - z niewoli emigracja do Anglii.
14. Zdyb Stanisław - brat, powrót do rodziny w 1939r.
15. Krakowiak Marian - ranny, powraca do rodziny w 1939r.
16. Krakowiak Władysław - powrót do rodziny w 1939r.
17. Mianowany Władysław - z niewoli niem., emigr. do Australii.
18. Pastuszka Józef - z niewoli u Bauera, wymiana Gibalski Tadeusz.
19. Ptak Michał s. Józefa - niewola, obóz, powrót w 1943r.
20. Gibalski Stanisław s. Jana - zegarmistrz, powrót 1939r.
21. Gibalski Mieczysław s. Stanisława - powrót 1939r.
22. Chojnacki Władysław - powrót w 1939r.
23. Furmański Marian - powrót w 1939r.

Łapanki w nocy przez Niemców w 1942r., biedrzychowskiej młodzieży do pracy w III Rzeszy niemieckiej...

1. Nowakowska Helena
  2. Nowakowska Celina
  3. Nowakowska Teofilina, matka dwóch synów
  4. Nowakowski Edward
  5. Nowakowski Michał
  6. Kozieł Helena
  7. Kozieł Kazimierz
  8. Chlebowski Stanisław
  9. Krakowiak Rozalia (zgwaltowana wróciła z synem Michałem do Biedrzychowa)
  10. Zdyb Helena zginęła w czasie nalotów alianckich
  11. Gibalski Aleksander
  12. Tużnik Antonina (zginęła w czasie nalotów alianckich)
  13. Ptak Franciszek (emigracja do U S A)
  14. Wolski Jan s. Jana - powrócił
  15. Myszona Stanisława (bez wieści)
  16. Szałapski Stefan - powrócił i zmarł
- W tym czasie wieś Biedrzychów posiadała 88 numerów (x5= 440 ludzi)
17. Fulara Zofia
  18. Fulara Maria, córka (powróciły obie)
- Wieś Biedrzychów w czasie II wojny światowej 1939/45r. poniosła wielkie straty materialne. Doznała ludność wiele cierpień, poniesionych ofiar, bez żadnego odszkodowania wrogów Polski i polskiej władzy!
- Zapamiętał, bo doznał cierpień i opisał: sędziwy wiek 79 lat.



Zapamiętał i zapisał  
Władysław Fulara



## Nazwiska ofiar pochodzących z Lasocina, które zginęły w czasie II wojny światowej.

1. Michał Kwieciński – nauczyciel, ur. w Lasocinie. W wieku 38 lat wywieziony do Dachau, gdzie zginął jako zakładnik.
2. Jan Piotrowski, ur. w 1924 r. w Lasocinie. Rozstrzelany przez Niemców na Kazubie w 1944r.
3. Helena Rzeźnicka, ur. w 1920r. w Lasocinie. Podczas łapanki wywieziona została do Dachau, gdzie zginęła w 1941r.
4. Michał Rzeźnicki, ur. w 1918r. w Lasocinie. Za przynależność do partyzantki został rozstrzelany przez Niemców w 1943r.
5. Stanisław Tużnik, ur. w 1902r. w Lasocinie. Rozstrzelany przez Niemców w 1943r. za przetrzymywanie Żydów.

Janina Gniaz

### Listy od Czytelników

Z wielką powagą dotychczas do książki poległych na terenie Miasta i Gminy Ożarów w czasie okupacji następane osoby rozstrzelane przez żandarmerię niemiecką na terenie Glinian. Żandarmi w czasie przeszukania terenu na Skafeczniczy, w domu Ostatka, przy lesie, schwytali Cyganów. Trzy osoby. Przeprowadzili ich do Glinian. Stali oni pod strażą niemiecką na rynku. Po niedługim czasie dwóch Niemców poprowadziło ich na skraj lasu i tam ich rozstrzelali. Po przybyciu do Glinian nakazali, by te ciała zakopano. Sołtys wyznaczył dwóch ludzi i ci ich zakopali. Byli to sąsiedzi z ulicy Lasockiej, dawno nieżyjący: Roman Czarnecki i Andrzej Wąsik. To jest 8 maja wiadomość wysłana do Redakcji. Był to rok 1942 –3. 9 podanie o wydarzeniu z lat okupacji roku 1942.

Na terenie Potoka rozstrzelano 5 osób pochodzenia żydowskiego. O świecie Niemcy wieźli młodych chłopaków i dziewczyny ze wsi Potok, złapanych z nienacka do stacji Ostrowiec Św. na przymusowe roboty. W pewnym momencie zauważyli uciekające z oddala osoby. Zatrzymali samochód, krzyżąc: „Halt!” Żydzi stanęli. Nie mieli wyjścia. Przeprowadzili ich bliżej drogi i tam rozstrzelali. Było to miejsce przeciw byłego pola i wiatraka śp. Mieczysława Trojanowskiego. Pogrzebano Żydów na polu śp. Jana Tomczyka. Ponieważ ja miałem 3 ha ziemi, około byłej zabytkowej kapliczki w Potoku- Kol., na co dzień jadąc w pole, to zdarzenie utkwilo mi w pamięci. Ja cenię każdą ludzką istotę i ubolewam nad takimi zbrodnictwami zdarzeniami. Przeto donoszę o tym Redakcji pisma ożarowskiego. Niech to będzie przestroga dla potomnych, czytających Księgę pamięci z lat okupacji.

Jan Ogonowski  
(zachowano oryginalny styl wypowiedzi)

„Są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina”

## Absolwencie LO w Ożarowie!

Skoro nie znalazłeś sposobu na zatrzymanie czasu,  
pozwól więc minionym chwilom powrócić we wspomnieniach.  
Nadarza się ku temu okazja, w roku 2007 mija bowiem 15 lat od powstania

Liceum Ogólnokształcącego w Ożarowie.

Zatem pora spotkać się na Zjeździe Absolwentów szkoły,  
w której spędziliśmy najpiękniejsze lata naszej młodości i edukacji.  
Chcielibyśmy stworzyć okazję do refleksji, wzruszeń,  
a przede wszystkim powrotu do szkolnych przyjaźni.

## Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów

w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie

zaprasza

WSZYSTKICH WYCHOWANKÓW I NAUCZYCIELI

na uroczystość, która odbędzie się  
**23 czerwca 2007 roku**

Będziemy zaszczycony Państwa obecnością, liczymy na wspólne spotkanie.

Zgłoszenia do **20 kwietnia 2007 roku**.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej szkoły:

www.zso-ozarow.oswiata.org.pl

## Bibliografia Ożarowszczyzny - 5

### Zawartość czasopism

#### CEMENTOWNIA OŻARÓW

1. Rozmowa ze światem (o budowie światłowodu Sandomierz- Ożarów) /ak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 44( 651 ) 1993.
2. Ożarów- Przyspieszenia inwestycyjne /amc/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 14/ 1982.
3. „Ożarów” SA bliżej celu (o prywatyzacji cementowni) /Jan Adam Borzęcki/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 44( 651 ) 1993.
4. Cement leży rolnicy czekają /Jerzy Leśniak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 3/ 1982.
5. Kontrola jakiej jeszcze nie było (Cementownia od kuchni) / „Tygodnik Nadwiślański”, nr 38/ 1982.
6. Ostatni Mohikanie prowincji (O Ożarowie w czasie wielkiej budowy cementowni)/ Jerzy Lohman / „Życie Literackie”, nr 1187/ 1974.
7. Meandry Prywatyzacji - Ożarowskie Manewry / Krystyna Macoszko/ „Nowiny”, 28.02.1994.
8. X lat Cementowni „Ożarów”/( Dodatek Specjalny „Echa Dnia”), grudzień/ 1988.
9. Matnia ( kłopoty mieszkaniowe lokatorów hotelowych Cementowni „Ożarów” )/ Jolanta Skrok- Krzyżanowska/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 14( 621 ) 1993.

#### ŻYCIE SPOŁECZNE

1. Bezdroża nienawiści i zbrodni (o przestępcach z Sobótki) / „Trybuna Ludu”, nr 3/ 1956.
2. Polerowanie miejskości (O działalności MGOK w Ożarowie) /Jan Adam Borzęcki/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 16( 676 ) 1994.
3. Wiślany Szlakiem- III Annopol- Ostrów (Odcinek reportażu „Z biegiem Wisły w dawnym województwie

tarnobrzeskim”) /Jan Adam Borzęcki, Józef Myjak / „Tygodnik Nadwiślański”, 1985.

4. Samolot runął (O katastrofie samolotu w Janowie) /Andrzej Gajewski/ „Echo Dnia”, 12.10.2001.
5. Ośrodek z prawdziwego zdarzenia (O budowie Ośrodka Zdrowia w Ożarowie) /jol./ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 18/ 1985.
6. Religijność Ożarowa Opatowskiego w perspektywie industrializacji /Stanisław Knap/ „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, nr 1-2/ 1974.
7. Ks. Jan Malinowski /Stanisław Legięc/ „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, nr 4-5/ 1975.
8. Historia jednego życia (z cyklu „Szkice o ludziach” o Tadeuszu Bukale, m.in. nauczycielu z SP w Lasocinie) /Jerzy Leśniak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 18/ 1982.
9. Nieodznaczony (O pocztowcu Andrzeju Walasie) /Teresa Łęcka/ „Słowo Ludu”, 01.01.1964.
10. Ożarowskie dylematy kulturalne /Józef Myjak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 10/410 / 1989.
11. Ożarowskie mauzoleum /Józef Myjak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 17/ 1993.
12. Przybysławice II (opis kaplicy cmentarnej) /Józef Myjak/ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 26( 633 ) 1993.
13. Najstarszy legionista w regionie (Sylwetka Henryka Blinowskiego) /Andrzej Nowak/ „Słowo Ludu”, 21-22.12.1996.
14. Surowe kary dla podpalaczy budynków (o procesie i skazaniu przestępców z Sobótki) /x/ „Trybuna Ludu”, 11.02.1956.
15. Współczesność a tradycja - Zacieranie śladów przeszłości (Fotoreportaż o Ożarowie w czasie przemian) /Józef Tarnowski/ „Magazyn Rodzinny”, nr 153/ styczeń 1987.

16.  
Z „Orlika” na drzewo (o katastrofie samolotu w Janowie) /Elżbieta Wikło, Aleksander Kornatowski/ „Słowo Ludu”, nr 2202.

17.  
Wstrzymano budowę drogi /w.t./ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 34/ 1982.

18.  
Nieczynne wapienniki /Wt./ „Tygodnik Nadwiślański”, nr 37/ 1982.

wybrał J. Myjak

Listy od Czytelników

### Czy można o tym zapomnieć? Historia naszych „małych ojczyzn”

Mam tu na uwadze były szkoły z moich czasów i czasów, do których uczęszczały moje dzieci. Ja, mimo że należę do grupy ludzi tzw. późnej jesieni, wszystkich moich nauczycieli pamiętam z imienia i nazwiska. Wielu z nich biorę za wzór życiowy, który nam przekazali. Parę słów chcę nakreślić z opowiadań moich dzieci, z lat 60-tych, i mojej obserwacji, ponieważ przez parę lat byłem w Komitecie Rodzicielskim. Również jako muzyk często udzielałem się w różnych uroczystościach szkolnych, jak tańce, występy artystyczne i im podobne tematy. Zawód nauczyciela jest zawodem poważnym i odpowiedzialnym za wychowanie. Jest to zawód ważny, ale wciąż zaniebawiany bądź poddawany w ocenie rodem z PRL-u. Myślę, że ten problem nie jest zdolny odróżnić dobra od zła, co sprzyja na niekorzyść dla nauczycieli. Jak zauważyłem, również i w piśmie ożarowskim dużą historyczną rolę odgrywają fotografie. Prosi o ich przysyłanie Redakcja pisma „Ożarów”. Popieram tę inicjatywę. Posyłam zdjęcie z życia szkoły w Glinianach z lat 60., do której, jak wspominałem, uczęszczały moje dzieci i sąsiadów.

Jak już nieraz nadmieniałem, kierownikiem Szkoły Podstawowej był śp. Czesław Lipski. Razem z żoną Heleną pracowali w Glinianach długie lata. Śp. p. Czesław Lipski swą pracą, którą poświęcił dla dobrego wychowania swoich podopiecznych- dzieci, dużo pracy, siły od-

dał, dla dobra i rozwoju kultury w Glinianach. Do jego zasług trzeba zaliczyć wyrównanie i założenie parku w rynku. Zachwyca ten park pięknym widokiem, daje miły odpoczynek w dni upalne. Goście, którzy przebywają w Glinianach, zachwycają się widokiem parku. Śp. Cz. Lipski przeprowadził duże remonty w szkole, piękne kwiaty otaczały teren szkolny. Pamiętam lata suszy, jaka panowała. Staw całkowicie wysychł, wody brakowało dla inwentarza. Śp. p. Lipski wykorzystał ten stan rzeczy. Podjął program czyszczenia stawu i to się powiodło, nim opady się wznowiły. Miał dar, który pobudzał innych do działania. Przyznam, że brak jest nawet w Glinianach ludzi, tzw. społeczników, do zrobienia coś pięknego dla dobra ogółu. Posyłam zdjęcie, które przedstawia prace dzieci szkolnych pod opieką śp. kier. p. Cz. Lipskiego. Jest to wytyczanie dróg, równanie powierzchni przy pomocy pracy konia. Pewno wiele osób z lat szkolnych może rozpoznać się na zdjęciu.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy przesyłam gorące życzenia Redakcji, Urzędowi Miasta i Gminy, kol. kombatantom, tym też, którzy swymi artykułami w piśmie dzielą się swymi wiadomościami. Szczególne pozdrowienia świąteczne ślę moim Mieszkańcom Glinian i Proboszczowi parafii za piękne utrzymanie, odnawianie kościoła- staruszka, który przeżył wiele lat, dzięki parafianom i księżom.

Szczęść Boże!  
Jan Ogonowski

(zachowano oryginalny styl wypowiedzi)



## Z DYNGUSEM PRZEZ OŻARÓW

Dzieci z naszego przedszkola, kultywując zwyczaję związane z obrzędami wielkanocnymi, podobnie jak w ubiegłym roku, 4 kwietnia wyruszyły barwnym korowodem jako „Dyngusicy” z przyspiewką:

„Wieziemy tu kogucika,  
dajcie jajek do koszyka itd...”

Na początku pochodu w wózecku ładnie przystrojonym pysznił się barwny pierzasty kogucik wieziony przez chłopców. Śpiewny korowód podążył do Urzędu Miasta i Gminy. Tam dzieci zaprezentowały fragment występu o tematyce nadchodzących świąt. Występom przedszkolaków przyglądali się pracownicy i przebywający tam interesanci. Podczas deklamowanego wiersza

„Smigus – Dyngus na uciechę,  
Z kubła wodę lej ze śmiechem...”

pracownicy i burmistrz Marcin Majcher zostali polani wodą. Dzieci otrzymały dużą torbę słodyczy. Na ręce pana burmistrza dzieci przekazały świąteczny stroik wraz z życzeniami (upominki-stroiki wykonała koleżanka R. Gradzińska).

Oklaskiwani przez personel UMIG i innych słuchaczy ze śpiewem opuściliśmy budynek. W dalszych wędrówkach z „kogucikiem” odwiedziliśmy Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotekę Publiczną, Ośrodek Zdrowia, Bank Spółdzielczy, SAM i inne sklepy. Wszędzie witano nas z sympatią i obdarowywano słodyczami, a było ich sporo. Pochód małych „dyngusistów” wzbudzał wśród przechodniów naszego miasteczka sympatię i miłe słowa. Dzieci, maszerując, życzyły napotykanym przechodniom Wesołych Świąt.

Następnego dnia w naszym przedszkolu na dużym holu zorganizowałyśmy występ słowno – muzyczny przedstawiony przez grupę 6 – latków „Misie” i „Słoneczka”. Do występu dołączyły się również z piosenką i wierszem „Motylki” i „Muchomorki” dla pozostałych



dzieci przedszkolnych z młodszych oddziałów oraz personelu przedszkola.

Główny bohater „kogucik” przy śpiewie jeździł i częstował wszystkich tam zebranych słodyczami. W przedszkolu zapanowała radosna, świąteczna atmosfera. Występ słowno – muzyczny przygotowały: Zofia Kawecka, Irena Turska oraz niżej podpisana.

Myślę, że w przyszłych latach będziemy kontynuować tradycję „chodzenia po dyngusie”, gdyż wywala ona w dzieciach wiele radości, przybliżyła jakże piękne zwyczaje ludowe. Dzieci są dumne i szczęśliwe, że wzbudzają takim przemarszem zainteresowanie osób dorosłych.

Elżbieta Pisula

## SUKCES OZAROWIAKÓW I POWIŚLOKÓW

### Nominacja do udziału w XXXI Międzynarodowych Buskich Spotkań z Folklorem

1 maja w Nowym Korczynie odbyły się eliminacje rejonowe do udziału w konkursie finałowym XXXI Międzynarodowych Buskich Spotkań z Folklorem.

Wśród 38 zespołów śpiewających i kapel wyłonieni zostali finaliści, a wśród nich zespół śpiewaczy „Ozarowiacy” oraz kapela „Powiślaki”.

„Ozarowiaków” reprezentowali: Zofia Sobótka, Krystyna Tomaszewska, Krystyna Kotwica, Stefan Sieczka, Włodzimierz Zagórny oraz Bogdan Soja, „Powiślaki” to Henryk Bartos oraz Zbigniew Soboń.

„Ozarowiacy” zakwalifikowani byli jako zespół autentyczny i zaśpiewali dwie stare pieśni zatytułowane: „Siod w scerym polu Chrystus Pon” oraz „Łoj Helu Heleno, bywoj zdrowo”. Kapela „Powiślaki” zagrała natomiast polkę „Drepcocze” i „Powiślaka Wędrowca”.

Okazało się, że niepełny skład zespołu oraz trema nie były przeszkodą w osiągnięciu sukcesu.

Teresa Opatka

## Cement w górę

Pierwszy w tym roku numer branżowego czasopisma „Budownictwo. Technologie. Architektura” przynosi bardzo optymistyczną prognozę dla producentów cementów. Z wywiadu z Andrzejem Balcerkiem, prezesem Stowarzyszenia Producentów Cementu, wynika, że w 2006 r. zużycie cementu wzrosło o 21,4% w stosunku do 2005 r. Branża sprzedała 14,5 miliona ton produktu i był to najlepszy wynik od początku lat 90. Jest to konsekwencja znakomitej koniunktury w budownictwie zaobserwowanej w ubiegłym roku.

Natomiast 2007 r. zapowiada się jako niezwykle okres dla budownictwa. Mogę napisać, że ludzie ogarnęli szaleństwo. Przez całą zimę firmy pracowały, co jest ewenementem w polskim klimacie. Pod cementowniami kolejki. Firmy budowlane przyjmują zapisy do roboty na przyszłe lata. Ten sezon już jest obstawiony. Ceny materiałów idą w górę. Podobnie jak ceny mieszkań i działek w dużych miastach.

W najnowszym numerze pisma można jeszcze przeczytać o nowych cudeńkach architektonicznych, m.in. oryginalnej siedzibie szkoły w Białolecie k. Warszawy i niezwykle konstrukcjach mostowych z różnych stron świata. Dzięki stali i cementowi na kuli ziemskiej pojawiają się współczesne cuda świata.

Z lokalnego podwórka uwagę zwracają materiały związane z betonowymi nawierzchniami dróg. Wypowiada się burmistrz Marcin Majcher, mówiąc o kolejnej drodze betonowej w gminie Ożarów.

J.M.

## OŻAROWSKIE NOWOŚCI WYDAWNICZE

DO NABYCIA W MIEJSKO - GMINNYM OŚRODKU KULTURY W OŻAROWIE



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE SAMORZĄDU GMINY OŻARÓW

**Wydawca:** P.H.U. SZOSTAKDRUK. **Adres redakcji:** Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Ożarowie, ul. Stodolna 3. e-mail: mgok@mgokozarow.info, www.mgokozarow.info  
**Redaktor naczelny:** Józef Myjak PAIR Myjakpress. **Redakcja:** instruktorzy M-GOK, Marcin Kwieciński, Marian Sus, Janusz Czuba; stale współpracują: Wiesław Chmielewski, Marek Lis, Tomasz Staszewski. W sprawie prenumeraty oraz zakupu archiwalnych egzemplarzy pisma prosimy o kontakt z Barbarą Banajską. Tel. redakcji: 861 10 85. **Adiustacja i korekta:** Janusz Czuba. **Foto:** M. Sus, J. Myjak, autorzy wkładki: J. Myjak i M. Sus **DTP i druk:** SZOSTAKDRUK. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, korekty gramatycznej i ortograficznej oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi.

## Nim pożółkna

Zdjęcia dostarczone do programu „Zdążyć nim pożółkna”, organizowanego w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce przez MGOK w Ożarowie przy współpracy z Ośrodkiem Promowania Przedsiębiorczości w Sandomierzu, są już udostępnione zwiedzającym.

Efektom tej akcji było dotarcie do około 1500 zdjęć, które nieco zapomniane leżały w domowych zakamarkach mieszkańców Maruszowa, Dębna, Biedrzykowa, Lasocina. Wypożyczone fotografie zostały skopiowane komputerowo i utwalone w zapisie cyfrowym i tradycyjnym papierowym. Oryginały wróciły do właścicieli. Po co to wszystko? Zapewne ci, którzy oglądają stare zdjęcia, zauważyli, że te naświetlone obrazem kawałki papieru z biegiem lat najpierw zieleńią, a następnie brązowieją, zacierając przy tym to, co na fotografii się naświetliło. Wreszcie po kilkudziesięciu latach cały papierek pokrywa się bardzo mocnym brązem, niemal czarną plamą. Proces znikania obrazu z fotografii trwa od kilkunastu do stu sześćdziesięciu lat. Zależy od różnych czynników. Odbitka źle, niestarannie po wyjęciu z utrwalcza wypływająca w wodzie może stracić obraz nawet po kilkunastu latach. Ale też spotykamy zdjęcia z II poł. XIX w., które wciąż zachowują znakomity poziom. Jak można zatrzymać zanikający obraz? Najprościej zrobić reprodukcję. Czyli odbić z oryginału kopię. To takie kolejne narodziny. Zapewne wszystkich przekonałem, że warto to robić.

Ale nie tylko techniczna strona jest w tej akcji ważna. Powstał bowiem unikatowy zbiór dokumentów wizualnych, który może być punktem wyjścia do różnych działań naukowych, artystycznych, literackich. Zdjęcia leżące w domowych szufladach to tylko zwykłe pamiątki rodzinne, które coraz mniej interesują młode pokolenie. Często wraz ze śmiercią właściciela, przenosinami zostają porzucane bądź wyrzucane na śmietnik. Zebrane w jedno miejsce nabierają natomiast nowej wartości.

Dla etnografa, regionalisty, publicysty ten zbiór zwykłych zdjęć jest źródłem różnych wiadomości. Może dać



reprezentatywną odpowiedź na pytania: jak mieszkańcy gminy ubierali się w latach 70. XX w., jak mieszkali, jakie fryzury nosiły kobiety, jakie kupowały torebki? Wystarczy rzucić okiem za ekspozycję zdjęć, żeby przekonać się, że świat, nasze najbliższe otoczenie, praktycznie zmienia się co 10 lat. Do niedawnej przeszłości mamy stosunek nieco ironiczny, nawet prześmiewczy. Mówimy wtedy, że ktoś jest niemodny bądź staromodny. Zmiany z reguły zachodzą płynnie, niezauważalnie. Dopiero film bądź fotografia pozwalają na dostrzeżenie inności.

Jak już wspomniałem, zebrane zdjęcia nie pokazują w zasadzie życia międzywojennego (nie mówiąc o dawniejszych czasach). Tych najstarszych jest stosunkowo niewiele. Zwyczaj fotografowania przyjętą się na wsi dopiero w latach powojennych. Wcześniej po prostu był dla mieszkańców za drogi. Chłopi utrwalenie kogoś lub czegoś na zdjęciu traktowali poważnie. Pójście do zakładu fotograficznego to było świąteczne wydarzenie, rzadkie w wiejskim życiu. Czasami czyniono to raz w życiu. Stąd też najstarsze chłopskie zdjęcia są takie uroczyste, poważne i ważne. Najpierw więc utwalano na zdjęciach sylwetki ludzi, frontalnie ustawionych przed obiektywem.





Następnie fotografowie zaczęli wychodzić w plener. Robili zdjęcia podczas ważnych świąt religijnych i rodzinnych: chrzcina, ślubów, komunii świętej, pogrzebów.

Dalsze upowszechnianie się fotografii (dostępność do aparatów i usług) spowodowało, że znacznie poszerzyła ona zakres tematyczny. Utrwalano więc nie tylko ważne wydarzenia z życia, ale również codzienność. Młodzi



Wincenty Kwieciński

meżczyźni cenili sobie fotografię wojskową. Chętnie się „pstrykali” w mundurze i z bronią w ręku. Cywile preferowali zdjęcia na motocyklach. Im bliżej naszych czasów, tym motywy na zdjęciach ulegają demokratyzacji. Dziś, jak wiemy, wszyscy i wszędzie robią sobie zdjęcia. Czy tego chcemy, czy też nie. Nawet można zrobić zdjęcie telefonem komórkowym. Ile zdjęć dzisiejszych przetrwa dla naszych następców? Czy to, co dziś oczywiste, jutro będzie egzotyką czasową? Zapewne tak się stanie.

Józef Myjak



## Nim pożółkną

Zdjęcia pochodzą z rodzinnych albumów m.in. Kwiecińskich, Banachów, Blinowskich



**DNI****OŻARÓW****OŻAROWA '2007****Samorządowe pismo społeczno-kulturalne**

Nr 3/95 maj-czerwiec 2007 Rok IX ISSN 1507-7438 Nakład 1000 egz.

© PAIR MYJAKPRESS

**PROGRAM OBCHODÓW:****01.06.2007 (piątek)****XIII Sportowy Ogólnopolski Turniej Miast i Gmin**

- Placówki oświatowe, zakłady pracy, instytucje w rozgrywkach sportowych, rekreacji fizycznej i aktywności ruchowej

**18.00**

- „Zimowy wieczór z kądzielą w chałupie u Bartosów”  
widowisko obrzędowe w wykonaniu Grupy Folklorystycznej M-GOK Ożarów

- Promocja tomiku poezji- „Powroty” Zofii Sobótki z Grochocic

- Otwarcie wystawy rękodziela ludowego członków „Spinki” i ożarowskiej Grupy Folklorystycznej

**02.06.2007 (sobota)****Ożarowskie „Spotkania z Ortografią”**

godz. 9.00 - Dyktando dla osób do 13 lat

godz. 10.00 - Dyktando dla osób pow. 13 lat

9.00-11.00 - Zwiedzanie cementowni „Ożarów”.

Zbiórka zainteresowanych na parkingu przy UMiG

10.00 - III Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Ożarów (goście ze Słowacji, Krościenka n/Dunajcem, samorządowcy z Ożarowa) - ZSO Ożarów

11.00- III Piłkarski Turniej Miast o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Ożarów (Gliniany, Janików, Lasocin, Ożarów) - klub sportowy „ALIT”

**Festyn na stadionie „ALIT”**

14.30 - Blok programów M-GOK (dzieci śpiewające, przedszkolaki, taniec współczesny, orkiestra dęta)

16.00 - Pokaz pojazdów zabytkowych i motocykli ciężkich

16.30 - RYSIO KRUK - KONCERT

16.30 - **UROCZYSTE OTWARCIE DNI OŻAROWA**

- muzyka góralska ze Spisza i Pienin

17.30 - Bogdan Lipski - solista zespołu pieśni i tańca „TRAMBLANKA” z Opoczna

18.30 - Zespół wokalny „RAZEM” - laureatki przeglądu piosenki

19.15 - Laureaci „SZANSY NA SUKCES” Agnieszka Dyg i Tomek Wolski

21.45 - Zespół muzyński „JAMBO AFRIKA”

22.45 - Pokaz samolotowo- pirotechniczny „HELISHOW”

23.00 - 2.00- Zabawa taneczna przy muzyce zespołu „IMPULS”

**03.06.2007 (niedziela)**

15.00 - Blok programów M-GOK (orkiestra dęta, zespoły „Ożarowiacy” - dzieci i seniorzy „Nowianecki”, „Powiślaki”)

17.00 - zespół muzyczny TSK

19.30 - WALDEMAR OCHNIA - najlepszy polski parodysta

20.30 - Zespół cygański „ROBERT GABOR I JEGO TABOR”

22.00 - FATUM - Spektakl Teatru Ulicznego „Blżej Nieba” M-GOK Ożarów

**IMPREZY TOWARZYSZĄCE**

Prezentacja Centrum Turystyki

Miasta SPISKA BELA (Słowacja)

i KROŚCIENKA n/Dunajcem - oferta turystyczna

Wesołe Miasteczko

Kiermasze

Konkursy i zabawy dla dorosłych i dzieci.

Ożarów



Krościenko n/Dunajcem



Spiska Bela

**ZAPRASZAM****Przerwane Dni Ożarowa**

Tegoroczne Dni Ożarowa miały nietypowy przebieg. Początkowo wszystko układało się normalnie. Przyjechała delegacja z zaprzyjaźnionej z Ożarowem słowackiej Spiskiej Beli i z Krościenka. Zdążyły się odbyć kameralne imprezy w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Bardzo ciekawe widowisko folklorystyczne pt. „W zimowy wieczór z kądzielą w chałupie u Bartosów” przygotowała Teresa Opałka. Zofia Sobótko z tego zespołu podpisywała swój debiutancki tomik poezji. Otwarliśmy też wystawę rękodziela artystycznego.

Niestety w sobotę, kiedy już wszystko było gotowe do głównego koncertu Dni Ożarowa, nad miastem przetoczyła się nawałnica, która zalała stadion sportowy i zniszczyła konstrukcję estrady.

Organizatorzy zostali zmuszeni do przerwania imprezy i przeniesienia jej na 21-22 lipca.

Józef Myjak



fot. M. Sus